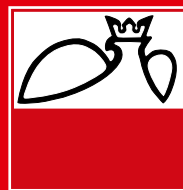


Nr 1/2013

WSPÓLNOTA POLSKA

pismo poświęcone Polonii i Polakom za granicą

ISSN: 1429-8457



150. rocznica Powstania Styczniowego



SPIS TREŚCI

-
- | | |
|---|---------------|
| 1 | Słowo Prezesa |
|---|---------------|
-
- | | |
|---|--|
| 2 | Obok Orła znak Pogoni poszli chłopcy w bój bez broni – Roman Wróbel |
|---|--|
-
- | | |
|---|--|
| 5 | Oddział Gustawa Czechowicza w powiecie święciańskim na Wileńszczyźnie – zapomniany epizod powstańczej epopei 1863 r. – Jacek Szulski |
|---|--|
-
- | | |
|---|--|
| 7 | Wnuczka powstańca Maria Sieroszewska odnaleziona w Moskwie – Michał Książek |
|---|--|
-
- | | |
|---|---|
| 9 | Z dziejów Polaków w Jarosławiu nad Wołgą – Natalia Rykowska |
|---|---|
-
- | | |
|----|--|
| 13 | Kartka z pamiętnika wolontariuszki – Hanna Kubiak |
|----|--|
-
- | | |
|----|--|
| 17 | Pożegnanie kard. Józefa Glempa w warszawskiej archikatedrze – Jolanta Wroczyńska/SWP |
|----|--|
-
- | | |
|----|--|
| 19 | Życiorys Kardynała Józefa Glempa Prymasa Polski |
|----|--|
-
- | | |
|----|---|
| 21 | Wielka troska o Kościół na Wschodzie – pamięci kard. Józefa Glempa – Ks. Krzysztof Pożarski |
|----|---|
-
- | | |
|----|--|
| 25 | Metropolita Lwowski wspomina dwóch Papieży – Jolanta Wroczyńska/SWP |
|----|--|
-
- | | |
|----|--|
| 28 | Za Zasługi dla Polski i Polaków poza Granicami Kraju – SWP |
|----|--|
-
- | | |
|----|---|
| 31 | Zjazd Związku Polaków we Włoszech – SWP/EUWP |
|----|---|
-
- | | |
|----|--|
| 32 | Konferencja Związku Polaków na Łotwie – SWP/EUWP |
|----|--|
-
- | | |
|----|---|
| 33 | „Forum Polonii” dyskutuje nt. szkolnictwa polonijnego – Zarząd „Forum Polonii” |
|----|---|
-
- | | |
|----|--|
| 34 | Walne zebranie Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji – EUWP/SWP |
|----|--|
-
- | | |
|----|---|
| 35 | Brazylia – Biblioteka i Archiwum Polonijne w São Paulo – Ks. Andrzej Wojteczek |
|----|---|
-
- | | |
|----|---|
| 36 | Święto języka polskiego w Chmielnickim – Wiesław Pisarski |
|----|---|
-

„WSPÓLNOTA POLSKA” PISMO POŚWIĘCONE POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ

Wydawca: Zarząd Krajowy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
ul. Krakowskie Przedmieście 64, 00-322 Warszawa, tel. +48 22 556 90 26
www.wspolnotapolska.org.pl

Redaktor – Jolanta Wroczyńska; e-mail: j.wroczynska@swp.org.pl
Opracowanie graficzne – Małgorzata Hernik
Zdjęcie na okładce – Artur Grottger, „Kucie kos”, grafika z cyklu Polonia
/ fot. Wikimedia Commons

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów.
Za poglądy autorów nie odpowiadamy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

Projekt jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych
w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”

ISSN: 1429-8457



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Rok 2013 przywodzi na pamięć liczne wydarzenia z naszej przeszłości, które w nadchodzących miesiącach, z racji kolejnych rocznic, pobudzać będą do refleksji nad losami Polski i Polaków tak w dawnych wiekach, w czasach świetności I Rzeczypospolitej, jak i w nie tak odległych stosunkowo latach, żywych jeszcze w świadomości uczestników wydarzeń.

Pierwszym z nich chronologicznie jest wiedeńska wiktoria, której 330. rocznicę będziemy świętować 12 września. Sprzymierzone wojska polsko-austriacko-niemieckie pokonały ogromną turecką armię, oddalając groźbę tureckiego panowania nad całą środkową Europą. Wspominając pamiętne słowa Jana III Sobieskiego *Venimus, Vidimus, Deus vincit*, zawarte w liście do papieża Innocentego XI, nie zapominać również o tym, że to o polski opór rozbiła się turecka ekspansja w Europie. Od zwycięskich dla nas bitew pod Chocimiem, Wiedniem i Parkanami Turcy będą się już tylko cofać.

Polski parlament ogłosił rok 2013 Rokiem Powstania Styczniowego z okazji 150. rocznicy zrywu niepodległościowego, które miało na celu odbudowę państwa polskiego. Rocznicą skłania do przypomnienia, że symbolem powstania była tarcza herbowa z Orłem, Pogonią i archaniołem Michałem, symbolizująca trzy zbratane narody, dzieci jednej Rzeczypospolitej, która pod względem wolności obywatelskich i demokratycznych rozwiązań ustrojowych wyprzedziła wszystkie współczesne sobie państwa europejskie. Wolnościowy zryw zakończył się klęską – kilkadziesiąt tysięcy powstańców zostało zabitych w walkach, blisko tysiąc stracono, na zesłanie skazano ok. 38 tys., a ok. 10 tys. wyemigrowało, powiększając środowisko Wielkiej Emigracji, której początek dał upadek Powstania Listopadowego. Trwająca dotąd dyskusja nad zasadnością tego i innych powstań nie powinna przesłaniać nam faktu, że miało ono ogromny wpływ na



okrzepnięcie i umocnienie naszej narodowej tożsamości, zagrożone w XIX wieku intensywną polityką depolonizacyjną Rosji i Prus.

W tym roku przypada także tragiczna 70. rocznica wybuchu wołyńskiej rzezi, kiedy zatruci szalonym nacjonalizmem ukraińscy sąsiedzi wymordowali 100 tysięcy Polaków, w imię obłędnego przekonania, że na takim fundamencie można zbudować sprawiedliwe i wolne własne państwo.

4 lipca 1943 roku Premier RP i Naczelnny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysław Sikorski zginął w niewyjaśnionej do dziś katastrofie lotniczej – do morza runął samolot Liberator, którym wracał do Londynu po odbyciu inspekcji Armii Polskiej na Wschodzie. Próby wyjaśnienia tego wypadku dotąd dzielą historyków i publicystów.

Jako chrześcijanie obchodzimy też Rok Błogosławionego ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego – patrona Harcerstwa Polskiego w setną rocznicę jego urodzin. Dla Polonii i Polaków z zagranicy to postać szczególnie ważna – har-

cerstwo polskie, to z dala od ojczyzny jeden z najwartościowszych nośników narodowej tożsamości.

W styczniu pożegnaliśmy Prymasa Polski Józefa Kardynała Glempa, wieloletniego Opiekuna Polonii i Polaków za granicą, który w swoim testamencie wspominał także rodaków mieszkających w różnych zakątkach świata, pisząc: „Ich miłość do Polski niekiedy może nas zawstydząć, a oczekiwanie, że 'Polska będzie Polską', jest potężne”.

Nie tylko zwycięstwa umacniają wspólnotę, także i dramaty mogą być spoiwem tożsamości narodowej, a pamięć własnej historii może łączyć ponad czasem przeszłe i przyszłe pokolenia. W kolejnych numerach kwartalnika naszym Czytelnikom, szczególnie tym młodszym, chcemy przypominać o ważnych wydarzeniach z naszej historii ojczystej, z nadzieją, że wzorem starożytnych zechcą pamiętać, że historia *magistra vitae est* – historia jest nauczycielką życia.

Longin Komolowski
Prezes Stowarzyszenia
„Wspólnota Polska”

Obok Orła znak Pogoni

poszli chłopcy w bój bez broni

22 stycznia 1863 na terenach zaboru rosyjskiego wybuchło powstanie, największy zryw niepodległościowy w XIX wieku. Powstańcy uważali, że racja moralna, prawo Polaków do wolności i słuszność sprawy doprowadzi ich do zwycięstwa. Stanowiło ostatni akt wspólnego działania mieszkańców wielonarodowej I Rzeczypospolitej, a zarazem było ważnym etapem tworzenia nowoczesnego narodu polskiego.

W obliczu osłabienia Rosji po klęsce w wojnie krymskiej, liberalizacji jej polityki wewnętrznej w 2 poł. lat 50. XIX w., patriotyczne kręgi ziemiaństwa i burżuazji, skupione wokół Andrzeja Zamoyskiego, liczyły na przywrócenie w Królestwie Polskim statusu konstytucyjnego sprzed 1830 r., natomiast demokratyzujące środowiska młodzieży i części mieszczaństwa wysuwały hasła niepodległościowe. Pierwsi jako umiarkowani zyskali nazwę „białych”, drudzy „czerwonych”. Na obszarach należących dawniej do Rzeczypospolitej rozpoczęto organizowanie stowarzyszeń spiskowych przygotowanych do walki.

W Warszawie, Lublinie, Radomiu, Wilnie i wielu innych miastach odbywały się manifestacje patriotyczno-religijne. W Warszawie na Krakowskim Przedmieściu 27 lutego 1861 od salwy rosyjskiej padło pięciu manifestantów, a 8 kwietnia na Placu Zamkowym Rosjanie urządzili prawdziwą rzeź, zabijając 120-200 ludzi, po które

ogłoszono żałobę narodową. Po kolejnych manifestacjach rosyjski namiestnik gen. Karol hr. Lambert 14 października 1861 wprowadził stan wojenny. Następnego dnia warszawiacy wzięli udział w obchodach rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, co skończyło się rozbiciem zgromadzenia przez wojsko, porywaniem ludzi z kościołów i aresztowaniem 2 tys. osób w katedrze św. Jana. Na znak protestu hierarchowie diecezji zamknęli wszystkie kościoły i kaplice w Warszawie.

Demonstracje i starcia z wojskiem w Królestwie Polskim spotkały się z żywą reakcją mieszkańców Litwy, Białorusi i Ukrainy. W marcu 1861 roku doszło do solidarnościowych manifestacji, ku czci poległych, w Wilnie, Kownie, Grodnie, Mohylewie, Brześciu, Witebsku, Żytomierzu, Kamieńcu Podolskim, Berdyczowie, Hajsyniu i innych miastach na tzw. „ziemiach zabranych”. W Kościołach odprawiano msze za pomyślność Ojczyzny. Uło-

żona przez Antoniego Felińskiego pieśń „Boże coś Polskę” zyskała rangę hymnu narodowego, a słowa refrenu „Naszego Króla zachowaj nam, Panie” zmieniono na „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie”.

W wyniku działań przywódców różnych kół i ugrupowań „czerwonych” utworzono w 1862 roku Komitet Centralny Narodowy, który objął swą władzę „byłe Królestwo Kongresowe”, Litwę, Ruś, zabory: pruski i austriacki oraz emigrację polską i pełnił funkcję rządu polskiego jako jedyna legalna władza naczelna w Polsce.

Po przeprowadzonej w nocy 15 I 1863 brance, Komitet przemianował się na Tymczasowy Rząd Narodowy i podjął decyzję o rozpoczęciu walki, powołując przebywającego w Paryżu gen. Ludwika Mierosławskiego. Wydał manifest, wzywający naród do powstania pod zaborem rosyjskim, ogłaszając równouprawnienie wszystkich obywateli i uwłaszczenie chłopów za odszkodowaniem właścicieli ze skarbu państwa, a także dwa oddzielne dekrety o uwłaszczeniu i nadaniu ziemi bezrolnym chłom.



Stanisław Witkiewicz, Ranny powstaniec

pom – uczestnikom powstania. Dekrety te miały być realizowane w terenie przez władze narodowe cywilne i wojskowe.

„Nikczemny rząd najeźdźczy rozwścieklony oporem męczonej przezeń ofiary postanowił zadać jej cios stanowczy - porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatrącenie. Młodzież polska poprzysięgła sobie „zrzucić przekłętą jarzmę lub zginąć”. Za nią więc narodził się polski, za nią! Po straszliwej hańbie niewoli, po niepojętych męczarniach ucisku, Centralny Narodowy Komitet, obecnie jedyny legalny Rząd twój Narodowy, wzywa cię na pole walki już ostatniej, na pole chwały zwycięstwa, które Ci da i przez imię Boga na niebie dać poprzysięga” - napisano w Manifestie.

22 stycznia 1863 r. powstańcy zaatakowali Moskali w 33 miejscowościach równocześnie, udało im się rozbić kilka garnizonów, ale do powstania ogólnonarodowego nie doszło; w marcu do powstania dołączyli „biali”.

Rząd Narodowy rozpoczął budowanie tajnych struktur administracji państwowej. Powstało państwo podziemne. Na czele zarządów cywilnych w województwach i w powiatach stanęli naczelnicy, którzy byli zobowiązani składać cotygodniowe raporty, które za pośrednictwem komisarza trafiały do Rządu Narodowego. Naczelnicy cywilni zostali uprawnieni do wydawania rozkazów, rozporządzeń i innych dokumentów opatrzonych odpowiednimi pieczęciami.

Urzednicy tajnej administracji zbierali od Polaków podatek ofiary narodowej, ustanowiony dekretem Rządu Narodowego z 8 IV 1863. Dekretem z 10 maja zmieniono pieczęć na trójhербową, z godłami Korony, Litwy i Rusi oraz napisem w otoku: „Rząd Narodowy, Wolność – Równość – Niepodległość”, którego rząd używał do końca swego istnienia. Jego rozkazy znajdowały powszechny posłuch, a pieczęć stała się symbolem istnienia polskiego państwa podziemnego.

Przez kilka miesięcy zimy i wczesnej wiosny 1863 powstańcy formowali w lasach oddziały. W styczniu

1863 powstanie objęło Królestwo Polskie, w lutym rozszerzyło się na Litwę, w kwietniu i maju sięgnęło okolic Dyneburga i Witebska oraz guberni kijowskiej i wołyńskiej. Z Galicji i zaboru pruskiego napływali ochotnicy, broń i zaopatrzenie. Przybyli też ochotnicy z Włoch, Węgier, Francji, a także z Rosji. Wobec przewagi liczebnej i technicznej armii rosyjskiej, liczącej początkowo 100 tys., później zaś 170 tys., Polacy przyjęli taktykę wojny partyzanckiej, nękając przeciwnika niespodziewanymi atakami.

Większe bitwy stoczyły oddziały powstańcze Apolinarego Kurowskiego 17 stycznia pod Miechowem, Mariana Langiewicza 24 stycznia pod Małogoszczą i 17-18 marca pod Chrobrzem i Grochowiskami. Na początku maja 1863 oddział 740 żołnierzy gen. Antoniego Jeziorańskiego odniósł błyskotliwe zwycięstwo w podwójnej bitwie obronnej pod Kobylanką. Największe zwycięstwo Polacy odnieśli 8 sierpnia w bitwie pod Żyrzynem, gdzie gen. Michał Heydenreich Kruk, zgromadziwszy ok. 3 tys. partyzantów (w tym 1400 strzelców), przygotował zasadzkę na kolumnę eskortującą pocztę z Warszawy do Lublina.



Obok Orła znak Pogoni
Poszli chłopcy w bój bez broni
W krwawym polu srebrne ptaszę,
Poszły w boje chłopcy nasze.
Hu! Ha! Krew gra, duch gra, hu! Ha!
Niechaj Polska zna, jakich synów ma!

Obok Orła znak Pogoni,
Poszli nasi w bój bez broni.
Hu! Ha! Krew gra, duch gra, hu! Ha!
Matko-Polsko, żyj!
Jezus, Maria! Bój!

Naszym braciom dopomagaj,
Nieprzyjaciół naszych zmagaj.
Hu! Ha! Wiatr gra, krew gra, hu! Ha!
Niechaj Polska zna,
Jakich synów ma.

Pieśń powstała jako akt pożegnania mężczyźni odchodzących do oddziałów partyzanckich. Początkowo utwór wykonywali tylko powstańcy w obozie Antoniego Jeziorańskiego. Szybko jednak zdobył powszechną popularność.

W guberniach kowieńskiej i wileńskiej, gdzie przeważała ludność katolicka litewska i polska, chłopci wzięli dość liczny udział w walkach. Istniały nawet oddziały czysto chłopskie, złożone z etnicznych Litwinów, z komendą w języku litewskim, jak oddział Adama Bitisa na Żmudzi. Do lata 1864 r. w powiecie poniewieskim walczył oddział Mażejki, a w kowieńskim Mikołaja Puidokasa. Czynny udział w powstaniu wzięli litewski poeta Jakób Dauksza, członek sztabu w oddziale Elizeusza Lutkiewicza-Ludobrońskiego, skazany następnie na 12 lat katorgi. Podobny los spotkał jego towarzysza broni, litewskiego literata, Juliusza Anusavičiusa (Hanusowicza). Za udział w powstaniu powędrowali na Syberię także księża znani ze swej litewskiej działalności kulturalnej – Klemens Kaizys i Sylwester Dovidaitis, rektor Akademii Duchownej w Worniach.

We wrześniu 1863 powstanie zaczęło przeżywać głęboki kryzys, opanowany przez Romualda Traugutta, który 18 października objął stanowisko dyktatora i pełnił władzy nad powstaniem, usprawnił podziemną administrację i próbował zmienić luźno chodzące oddziały partyzanckie (tzw. partie) w regularną armię. Polacy wal-

czyli ze zmiennym szczęściem, nie mieli jednak dość broni, by stanąć w otwartym polu przeciw coraz liczniejszemu wojskom rosyjskim.

Do upadku powstania przyczyniły się masowe aresztowania, palenie majątków, dworów i wsi, wspierających powstańców, bez których partyzantka nie mogła istnieć. Zniszczono ponad 100 miejscowości, aresztowania wyszczerbiły ogniwa tajnego państwa polskiego i rozpoczęła się emigracja. Traugutt został schwytany wraz z najbliższymi współpracownikami 11 kwietnia 1864. Jego aresztowanie i rozproszenie oddziałów partyzanckich oznaczało koniec powstania. 5 sierpnia na stokach Cytadeli Warszawskiej stracono przywódców zrywu, a na terenie całego Królestwa Polskiego i na Litwie rozpoczęły się masowe represje. Pojedyncze grupy partyzantów działały jeszcze do września 1864; najdłużej, do maja 1865, przetrwał na Podlasiu oddział ks. Stanisława Brzóska, który zginął na szubienicy w Sokołowie Podlaskim.

W trakcie powstania stoczono 1200 bitew; przez polskie szeregi przeszło ponad 50 tys. ochotników; na polach bitew zginęło blisko 20 tys. najdzielniejszych synów Ojczyzny; 1,5 tys. Moskale powiesili, a przeszło

27 tys. wywieźli na Sybir i Kaukaz, ok. 10 tys. osób musiało wyemigrować.

Kłeska powstania na długo złażała moralnie Polaków. W czasie represji popowstaniowych skonfiskowano ponad 1600 majątków polskich w Królestwie, ok. 1800 na Kresach Wschodnich, oddając je w ręce carskich urzędników. Na Litwie równano z ziemią całe wsie polskie po zesłaniu mieszkańców na Syberię. Rusyfikacja i prawa wyjątkowe, nie dopuszczające przechodzenia ziemi w ręce „osób pochodzenia polskiego”, zamykanie kościołów katolickich i zakaz zewnętrznych przejawów kultu katolickiego w kraju, zakaz wydawania polskich gazet, rozmawiania po polsku, a nawet zaprzęgania koni na sposób polski, wszystko to było radykalnym tępieniem samej polskości. Ten program zastosowany również na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, miał na celu zastąpienie w jak najkrótszym czasie w tych krajach kierowniczej warstwy polskiej przez warstwę rosyjską. Równocześnie zastosowano program rusyfikacji warstw ludowych, wprowadzany przy pomocy cerkwi, skłaniającej chłopów do przechodzenia na prawosławie. Na obszarze etnograficznie litewskim wprowadzono zakaz używania książek w języku litewskim, drukowanych alfabetem łacińskim, a na Białorusi używania alfabetu łacińskiego w drukach białoruskich..

Powstanie styczniowe 1863 było ostatnim wspólnym zrywem niepodległościowym wszystkich mieszkańców na obszarach I Rzeczypospolitej, objętych organizacją struktur tajnego państwa polskiego, kształtujących się od 1859 roku w Królestwie Polskim, na Litwie i Rusi oraz w zaborach austriackim i pruskim. Państwo podziemne istniejące w okresie powstania posłużyło za wzór w czasie II wojny światowej, a formy oporu społecznego skutecznie powielano w XX wieku w okresie Solidarności. ■



Artur Grottger, „Bitwa”, grafika z cyklu Polonia / fot. Wikimedia Commons

Oddział Gustawa Czechowicza w powiecie święciańskim na Wileńszczyźnie

– zapomniany epizod powstańczej epopei 1863 r.

Działania powstańcze w powiecie święciańskim rozpoczęły się niemal równolegle z wybuchem powstania w Królestwie Polskim, co ciekawe, jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem wybuchu powstania na Litwie. Już w styczniu 1863 r., w Zułowie – majątku należącym ówczesnie do rodziny Billewiczów, a następnie Piłsudskich, został zorganizowany pierwszy oddział zbrojny, liczący 36 ludzi pod dowództwem Feliksa Wiśloucha i Buchowieckiego, który jednak nie odegrał większej roli w walkach na terenie powiatu, wkrótce po sformowaniu opuszczając te okolice.

W marcu 1863 roku, w Święcianach utworzono powstańczy Komitet Powiatowy, który powierzył dowództwo tworzonego w lasach strunojskich pod Święcianami oddziału partyzanckiego Gustawowi Czechowiczowi herbu Ostoja, byłemu oficerowi armii rosyjskiej (w stopniu sztabs-kapitana), właścicielowi okolicznych majątków Raczkowszczyzna i Paulinowo, mianując go jednocześnie naczelnikiem wojennym na powiat święciański. Czechowicz, tak jak wówczas wielu Polaków-oficerów, porzucił służbę w armii carskiej i stanął się na wezwanie władz powstańczych, formując oddział piechoty, podzielony na plutony (dowodcami plutonów zostali: Tytus Szawlewicz, Brancewicz i Połowski), oddział konny przeznaczony do zwiadu i mały oddział kosynierów pod dowództwem Kon-

stantego Kościeleckiego. Do partii Czechowicza przystępowali ludzie różnych stanów: księża, drobna szlachta, leśnicy, byli wojskowi, robotnicy folwarczni, włościanie, a także miejscowa młodzież, jak gimnazjalista Andrzej Czechowicz – młodszy brat Gustawa.

Oddział Czechowicza, osiągający wkrótce liczbę ok. 100 ludzi, działał w lasach strunojskich do połowy kwietnia 1863 r., a następnie przeszedł do wschodniej części powiatu, w okolice jeziora Narocz, skąd w maju powstańcy skierowali się w okolice Wiszniewa, aby połączyć się z nadchodzącą od strony Wilna, stuosobową grupą Leona Czechowicza (również byłego oficera armii rosyjskiej, brata Gustawa). W dniu 5 czerwca 1863 r. pod Iżą, w lasach wiszniewskich, doszło do starcia połączo-

nych partii Gustawa Czechowicza i jego brata Leona (łącznie ok. 200 osób) z rosyjskim oddziałem 1 i ½ rot piechoty pod dowództwem kpt. Dmitrjewa wzmocnionym dodatkowym oddziałem, wysłanym z Kobylnika. Straty, odniesione przez powstańców to: 6 zabitych, 1 wzięty do niewoli i 8 rannych. Tuż przed bitwą lub w jej trakcie grupa Leona Czechowicza została oddzielona od partii Gustawa Czechowicza i zepchnięta na drugi brzeg rzeki Narocz, gdzie ruszył za nią w pogoń oddział carski kpt. Józefowicza w sile 200 ludzi i 12 Kozaków, wysłany z Oszmiany. Po bitwie, znacznie zmniejszony trzydziestoosobowy oddział Leona Czechowicza, przeszedł w okolice Kobylnika, a następnie Postaw, gdzie 26 czerwca w potyczce z Rosjanami został rozбит, a sam dowódca dostał się do niewoli i wkrótce został zesłany w głąb Rosji. Natomiast blisko stuosobowy oddział Gustawa Czechowicza 6 czerwca przeprawił się przez Wilię w okolicach wsi Aloksa, chroniąc się w lasach dubnickich w powiecie wileńskim, gdzie doszło do reorganizacji oddziału (część powstańców została odesłana do partii Wiśloucha, działającej wówczas w powiecie trockim). Następnie 22 czerwca 1863 r. oddział Gustawa Czechowicza, liczący 40 osób, ponownie przeprawił się przez Wilię, wracając na teren powiatu święciańskiego.



Obóz powstańczy w litewskiej puszczy w 1863 r.
francuski drzeworyt sztorcowy z kolekcji Jacka Szulskiego.

W dn. 25 czerwca 1863 r. pod wsią Łokciany koło Łyntup doszło do starcia partii Czechowicza z rotą carskiej piechoty i 13 kozakami pod dowództwem płk Mieżencowa. Powstańcy szybko wycofali się bez strat, ale prawdopodobnie z rannymi, inna wersja podaje, iż oddział powstańczy został rozbity, ale jest to mało prawdopodobne. Faktycznie po tej bitwie Czechowicz, doskonale znający teren, na którym przyszło mu działać, mający poparcie miejscowej ludności, wraz ze swoim oddziałem jeszcze ponad dwa tygodnie przebywał na obszarze powiatu święciańskiego, wymykając się rosyjskim obławom. Brak kontaktu z powiatowymi władzami powstańczymi sprawił, iż nocą 19/20 lipca 1863 r. zdecydował się przeprowadzić oddział promem przez Wilię i ostatecznie opuścić święciańskie.

Ten krok nie oznaczał jednak złożenia broni. Gustaw Czechowicz,

przedzierając się powoli na zachód, walczył dalej na terenie powiatów oszmiańskiego i wileńskiego (m.in. w bitwie pod Dubnikami (Ławaryszkami) 28 sierpnia i Inklaryszkami 29 września 1863 r., w trakcie której jego oddział uległ rozproszeniu). Następnie, z kilkoma towarzyszami broni, przedostał się w augustowskie, a potem za granicę Królestwa Polskiego, docierając aż do Francji, gdzie się osiedlił, dzieląc los innych popowstaniowych emigrantów. Co ciekawe, prawdopodobnie wkrótce po opuszczeniu powiatu święciańskiego, Czechowicz, znany już ścigającym go oddziałom rosyjskim, zaczął używać nazwy swego herbu (Ostoja) jako przybranego nazwiska, ponieważ w bitwie w lasach dubnickich używał już nowego pseudonimu, występując jako Gustaw Ostoja.

Gustaw Czechowicz to postać o tyle niezwykła, iż jako jedynemu z przywódców zrywu 1863 r. w powiecie

święciańskim udało mu się ujsć cało, unikając rosyjskich represji. Na emigracji Ostoja spisał swe powstańcze wspomnienia, które, niestety, nie zachowały się do naszych czasów. W roku 1927 Muzeum Polskie w Rapperswil przekazało rękopis Czechowicza, jako depozyt do Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie. Pamiętnik uległ zniszczeniu, spalony przez Niemców wraz z innymi zbiorami tej biblioteki, w czasie Powstania Warszawskiego we wrześniu 1944 r. Zarówno postać Gustawa Czechowicza, jak i dzieje jego oddziału, będące zapomnianą kartą historii, zasługują w 150-tą rocznicę Powstania 1863 r. na przywrócenie pamięci, jako ciekawy i piękny przykład patriotycznego zrywu synów ziemi święciańskiej na Wileńszczyźnie. ■

Jacek Szulski

Wnuczka powstańca Maria Sieroszewska odnaleziona w Moskwie

Dwadzieścia jeden lat i wyrok zsyłki do kraju zimy, pośród ludzi obcego języka – to musi być przysiębiające uczucie. Poznał je dobrze młody Wacław Sieroszewski, kiedy w 1879 r. za udział w ruchu patriotycznym i buncie więziennym usłyszał wyrok zesłania na Syberię.

Być może wykpiłby się lżejszym wyrokiem, ale oburzony bezsensowną śmiercią kolegi cisnął ramą okienną w naczelnika Cytadeli. Nie dość tego, na którymś z etapów w drodze do Irkucka wyłamał więzienne wrota, by stanąć w obronie bitego kajdaniarza. To nie mogło skończyć się dobrze – za butę i hardość zesłano go do syberyjskiego karceru – Wierchojańska. Carscy urzędnicy miarkowali sobie, że minus 60 stopni ostudzi zapędy dumnego Polaka.

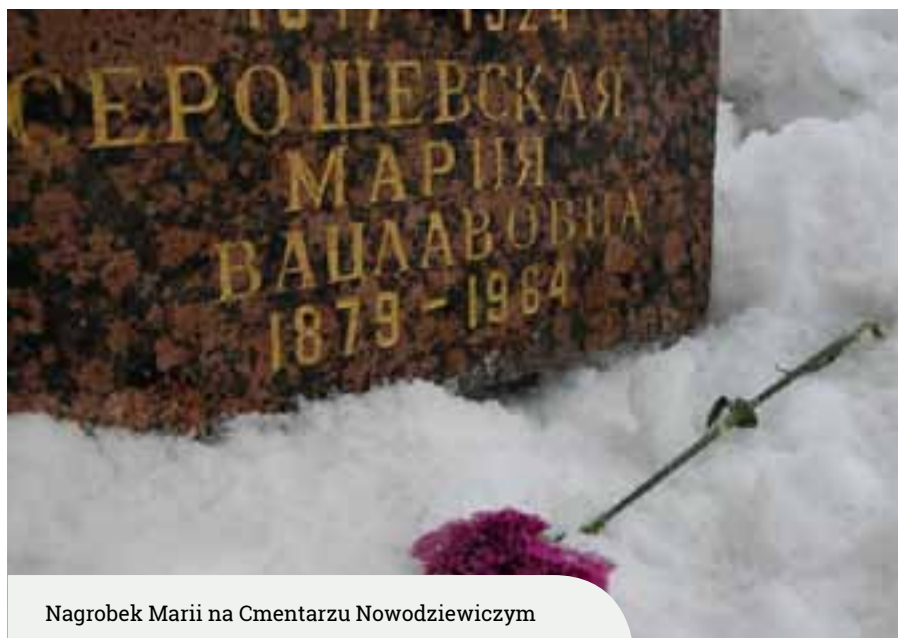
W Wierchojańsku Sieroszewski pojął za żonę Jakutkę, Annę Slipecową. Dzięki niej zaczął poznawać język jakucki, ale też miejscowe zwyczaje i geografie okolic Wierchojańska. Wiedzę chciał wykorzystać do ucieczki. Żadna z nich się nie powiodła, ale za to Annuszka urodziła mu córkę – Marię. Za próbę opuszczenia miejsca zesłania eskortowano go dalej na wschód, na Kołymę. Maria i Anna zostały

w Wierchojańsku. W Średniekołymsku Sirko założył warsztat ślusarski, który przynosił mu tyle dochodów, że mógł jeszcze pomagać żonie i córce. Chciał je do siebie sprowadzić, lecz było to trudne, ze względu na wyrok, który nad nim ciążył: w każdej chwili mógł zostać

wysłany w jakieś odległe miejsce, gdzie z małym dzieckiem byłoby niezwykle trudno.

W 1885 r. Sieroszewski dostał pozwolenie na zamieszkanie w Ułusie Bajagantajskim, w centralnej Jakucji. Jechał tam przez Wierchojańsk, gdzie znów spotkał się z żoną i z córką. Wspominał po latach, że Mania nie poznała go i wystraszona uciekła. Młodzi musieli cieszyć się ze spotkania, skoro uzgodnił z żoną, że jak tylko urządzi się na nowym miejscu, sprowadzi rodzinę do siebie. Miał powody by w końcu myśleć o lepszych latach, gdyż w Ułusie Bajagantajskim, nad Ałdanem, klimat pozwalał już na uprawę zboża. Jednak rok później Anna Slipecowa zmarła w drodze do męża i zesłaniec został sam – w tajdze, z córką na rękę.

Ałdan nie okazał się gościnnie: miejscowi Jakuci nie chcieli oddawać ziemi pod zasiew, gdyż bali się powstawania rosyjskich wsi. Wacław i Mania umarliby więc z głodu, gdyby nie przenosiny nad Lenę w pobliże Jakucka. W gminie Chatyng Aryy Ułusu Namskiego spędzili kolejne, ostatnie sześć lat zesłania. Tu Mania nauczyła się mówić po polsku. Zanim w 1892 r. Sieroszewski uzyskał pozwolenie na wyjazd z Jakucji, wystarał się, by nosiła jego nazwisko. Przez dwa kolejne lata mieszkali w Irkucku, gdzie ojciec pracował nad mono-



Nagrobek Marii na Cmentarzu Nowodziewiczym



Jakuck jakim widzieli go Waław i Maria Sieroszewscy

grafią „12 lat w kraju Jakutów”. Były to ich ostatnie wspólne lata. W Irkucku zostawił ją pod opieką przyjaciela Stanisława Landy.

O dalszych losach Marii Sieroszewskiej wiadomo niewiele. Profesor Andrzej Sieroszewski w książce „Słowo i czyn. Życie i twórczość Waława Sieroszewskiego” wspomina, że w 1906 r. Waław razem z siostrą Pauliną podjął starania sprowadzenia Mani do Polski. Ostatecznie jednak Maria nie zdecydowała się na przenosiny. Dwa lata później, polski socjolog Ludwik Krzywicki poznał Manię u państwa Landy, którzy wówczas mieszkali w Moskwie. Wspominał, że Maria nie mówiła już po polsku i że „zakochana była w ojcu”. W okresie międzywojennym Maria pracowała jako nauczycielka w Moskwie, korespondowała z ojcem, odwiedzała go nie tylko w Polsce, ale też w czasie pobytu Sieroszewskich w Paryżu. Ostatni kontakt miał miejsce tuż przed wojną.

Nieco więcej światła na losy Marii rzucił dopiero niedawno Władimir Kostinow, historyk i regionalista z Soczi. Jego list dwa lata temu opublikowało na swojej stronie Jakuckie Republikańskie Centrum Poszukiwań. W czasie pracy nad książką o pierwszej nauczycielce Soczi, Marii Arseniewnie Bykowej, we wspomnieniach córki

jej przyjaciółki Marii Żylińskiej odkrył ciekawy fakt. O szkole dla dzieci zesłańców, którą prowadziła Bykowa, Żylińska pisze: „w sierpniu przywieźli jeszcze z Syberii dziewczynkę w wieku czternastu lat, na wychowanie (...) to była córka zesłańca politycznego Sieroszewskiego, Masza. Przez całe swoje późniejsze życie nie zrywała więzi z naszą rodziną”. Był to rok 1897, a więc trzy lata po tym jak Mania została w Irkucku. W 1899 r. była jeszcze w Soczi i wybierała się na kursy buchalteryjne. W tamtym roku Sieroszewski wybrał się na Kaukaz, jak na rosyjskie warunki nie aż tak odległy od Soczi, czy był wówczas u córki?

Przełomowym krokiem była jednak nie lektura listu historyka z Soczi, a odkrycie nazwiska Marii Sieroszewskiej w ewidencji rosyjskiego Centrum Badań Genealogicznych. Udało mi się to po kilkunastu miesiącach regularnego przeszukiwania Internetu. Obok nazwiska podana jest tam data narodzin – 1879 rok (błędna) i śmierci, 1964 (dotąd nieznana). Nazwisko i imię opatrzone są informacją, że Maria pochowana jest na Cmentarzu Nowodziewiczym w Moskwie, w kwaterze drugiej, i że była uczennicą i wychowanką Walentyny Siemionowny Sierowej, matki słynnego malarza, Walentyna Sierowa. Widocznie Mania poznała się z nią

w Soczi, u Bykowej, która to również gościła Sierowych. Walentyna Siemionowna była kompozytorką, ale też działaczką społeczną i organizatorką edukacji. Czy to nie ona zaangażowała Marię Sieroszewską do pracy nauczycielki? Czy Walentyn Sierow, autor tylu portretów, na którymś ze szkiców mógł utrwalić rysy Marii Sieroszewskiej? Nowe odkrycie rodzi nowe pytania.

Informacja o Marii Sieroszewskiej na stronie Centrum opatrzona jest źródłem, z którego pochodzi. Autorzy strony internetowej zaczęli ją z książki „Nowodziewiczij Memorial”, Moskwa 1995, autorstwa Solomona Jefimowicza Kipnisa. Praca ta zawiera wykaz nazwisk osób pochowanych na Cmentarzu Nowodziewiczym. Dane internetowe, nie do końca czytelne z powodu literówek, wymagały sprawdzenia w samej książce. Poszukiwałem jej długo, aż okazało się, że praca Kipnisa znajduje się w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Skąd nieżyjący już Solomon Kipnis zdobył wiadomości o córce Waława Sieroszewskiego, trzeba jak najszybciej wyjaśnić. ■

Michał Książek

Autor jest przewodnikiem syberyjskim; kilka lat spędził w Jakucji; latem nakładem wydawnictwa Czarne ukaże się jego książka pt. „Jakuck”.

Z dziejów Polaków

w Jarosławiu nad Wołgą

Pierwsze wzmianki o Polakach na jarosławskiej ziemi sięgają 1606 r., a związane są z osobą Maryny Mniszchówny, która była czwartą córką wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha. Jej ojciec i Dymitr Samozwaniec 26 maja 1604 r. zawarli umowę, która gwarantowała ślub z córką wojewody pod warunkiem uzyskania przez Dymitra tronu moskiewskiego. 30 czerwca 1605 r. Dymitr zasiadł na tronie w Moskwie i zgodnie z obietnicą poślubił Marynę. Ślub odbył się 27 listopada 1605 r. w Krakowie. Natomiast 18 maja 1606 r. Maryna jako pierwsza w dziejach Rosji kobieta, została koronowana na carową. Kilka dni później w Moskwie wybuchło powstanie przeciw Polakom. Zabito Dymitra a Marynę aresztowano i zesłano do Jarosławia¹. Do niewoli trafił również, ojciec Maryny, Jerzy Mniszech oraz 375 osób z jej świty².

Nie posiadamy zbyt wiele wiadomości o polskich zesłańcach tego okresu w Jarosławiu. Jedynym źródłem, z którego możemy dowiedzieć się o ich życiu jest Dziennik Maryny Mniszek i polskich posłów z 1605-1608 r., autorami którego są zesłańcy Oleśnicki i Gąsiewski³. Wynika z niego, że Polacy źle znosili rozłąkę z Ojczyzną. Trudne warunki bytowe, brak żywności, przymusowa bezczynność, a także wyczerpanie psychiczne



sprawiało, że zdarzały się samobójstwa. Dzięki wierze i postawie patriotycznej nie tracili jednak nadziei powrotu do Ojczyzny. Świadczy o tym fakt, że 17 maja zorganizowano 40-godzinne nabożeństwo w intencji uwolnienia. W jarosławskim areszcie Maryna Mniszchówna ze swoim ojcem przebywała do maja 1608 r.⁴.

Od tego okresu ludność polska na stałe wpisała się w dzieje ziemi jarosławskiej. W późniejszych latach Polacy na tych ziemiach osiedlali się zarówno dobrowolnie jak i pod przymusem. Najwięcej osób polskiego pochodzenia zesłano do Rosji, a w tym również do guberni jarosławskiej na skutek carskich i radzieckich represji. Według danych z 1917 r. polska diaspora liczyła 4699 członków⁵. Większa część z nich wróciła do Ojczyzny po rewolucji październikowej.

Należy przypomnieć, że miasto to związane jest również z historią

1 L. Bazylow, Historia Rosji, t. 1, s. 213-219; H. Wisner: Król i car. Rzeczpospolita i Moskwa w XVI i XVII wiek, Warszawa 1995, s. 38.

2 J. Talko, Maryna Mniszchówna w Jarosławiu nad Wołgą. (1606-1608), Kwartalnik Historyczny, R IV 1890, s. 38. J. Brodacki, Sybiracy. Polscy i litewscy obywatele Rzeczypospolitej na syberyjskim zesłaniu na tle stosunków Polski i Litwy z Moskwą (XV–XIX w.). Glaukopis 2008, nr 11-12, s. 115-116.

3 Сказания современников о Дмитрие Самозванце, tłum. Н. Г. Устрялов, t. 2, Санкт Петербург 1859; J. Talko, op.cit.

4 H. Wisner, op.cit., s. 45.

5 M.A. Koprowski, Po obu stronach Uralu, Warszawa 2006, s. 171.

Kościół katolickiego. Przebywał tutaj na zesłaniu abp Zygmunt Szczęsny Feliński, który przybył na początku lipca 1863 r. i na wygnaniu spędził dwadzieścia lat. W tym czasie na terytorium guberni jarosławskiej nie istniała żadna świątynia katolicka. Arcybiskup po przybyciu do Jarosławia rozpoczął starania o uzyskanie pozwolenia na zarejestrowanie wspólnoty. Utworzył kaplicę, w której gromadzili się miejscowi wierni. Dopiero po jego wyjeździe w 1884 r. udało się uzyskać pozwolenie na zarejestrowanie parafii. Przez cały jego pobyt parafia katolicka działała nielegalnie. Dojście do władzy bolszewików ostatecznie przysądziło o losach wspólnoty, która została zlikwidowana w latach trzydziestych XX w. Kościół przeznaczono na mieszkania komunalne. Budynek ten istnieje do dziś. Niestety, próby jego odzyskania nie powiodły się. Na nowo parafia odrodziła się w 2000 r. jako parafia Podwyższenia Krzyża Świętego w Jarosławiu.

W czasach sowieckich diaspora polska w Jarosławiu przestała istnieć. Rząd sowiecki uniemożliwił zrzeszanie się i prowadzenie jakiegokolwiek działalności polonijnej. Dążono, aby obywatel Wielkiego Kraju Rad wymazał swoje pochodzenie z pamięci, zapomniał o swoich korzeniach, tradycjach i został człowiekiem radzieckim. Oficjalnie Polacy w Jarosławiu nie mieszkali, ale w miejscowym archiwum są ślady, że było inaczej. Świadczy o tym fakt, że w 1917 r. do Jarosławia przyjechał Samuel Kaner, artysta malarz urodzony w Zamościu. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie⁶. Do Jarosławia zawitał do wybranki swojego serca i zamieszkiwał w tym mieście przez piętnaście lat. Pozostawił po sobie znaczny dorobek artystyczny. Kolejnym faktem świadczącym, iż

6 Informacje zaprezentowano po raz pierwszy na I Wystawie Polaków w Jarosławiu, która odbyła się w 2005 r.

kultura polska była obecna w życiu Jarosławian jest to, że po II wojnie światowej nawiązano współpracę z Radomiem i województwem wrocławskim, co zaowocowało wymianą kulturową⁷.

Sytuacja uległa zmianie po rozpadzie Związku Radzieckiego. Polacy uzyskali względną swobodę i możliwość zrzeszania się w organizacje polonijne. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. do obwodu jarosławskiego przeprowadziła się spora grupa osób polskiego pochodzenia z Kazachstanu. W tym czasie wyjechało wiele osób pochodzenia słowiańskiego w obawie przed kazachskim odrodzeniem narodowym, wprowadzającym m.in. język kazachski jako państwowy. Przybysze byli potomkami deportowanych w 1936 r. Polaków z Ukrainy. Przez wiele lat zamieszkiwali w stepowej krainie, kultywując wiarę katolicką i tradycję narodu polskiego. Wśród nich była Janina Rykowska. Jej przodków wywieziono z obwodu żytomierskiego do północnego Kazachstanu. Wychowana w duchu polskości i szacunku do innych narodowości, biorąc przykład ze swoich rodziców aktywnie uczestniczyła w życiu kazachstańskiej Polonii. Po przeprowadzce do Jarosławia i zapoznaniu się z jego historią postanowiła skonsolidować żyjących nad Wołgą Polaków. Nawiązała kontakt z osobami polskiego pochodzenia, zamieszkującymi obwód jarosławski oraz zaangażowała do pomocy Polaków z Kazachstanu. Postanowiono reaktywować parafię. W tym celu zaproszono ks. Stefano Caprio z Moskwy, Włocha pracującego od dziesięciu lat w Rosji, który przyjeżdżał do wiernych raz w miesiącu. Pierwsze nabożeństwa i spotkania religijne odbywały się w Domu Kultury albo w mieszkaniach wiernych. Niestety, w krótkim czasie ks. Caprio został wydany z Rosji. To zdarzenie utwierdziło jarosławskich katolików, że podążają dobrą drogą.

JAROSŁAW to największe miasto zaliczane do „Złotego Pierścienia Rosji” – turystycznego szlaku po rosyjskich miastach, położonych na wschód i północ od Moskwy, w których zachowały się unikatowe zabytki historii i kultury ruskiej.

Jarosław zamieszkuje ponad sześćset tysięcy mieszkańców, a jego centrum położone jest nad malowniczym połączeniem rzek – ogromnej, szerokiej Wołgi i Kotorosli. Rzeki zawsze pełniły ważną rolę w historii Jarosławia, gdzie powstał pierwszy w Rosji port rzeczny, który ułatwił handel z Europą i Bliskim Wschodem. Kupcy, którzy tłumnie przybywali do miasta, dbali o to, aby Jarosław był jak najpiękniejszym grodem – stąd bogato zdobione cerkwie, jak wyjątkowy monastyr Przemienienia Pańskiego.

Apołłon Grigorjew pisak: „Jarosław to miasto niezrównanej urody, wszędzie jest Wołga i wszędzie jest historia” (А. Григорьев, Письма, Москва 1999, s. 251)

7 M.A. Koprowski, op.cit., s. 175-176.

Polakom na Wschodzie nie jest łatwo zachować swoją tożsamość narodową. W większości młode pokolenie rzadko posługuje się językiem polskim, również posiada braki w dziedzinie historii i kultury polskiej. Związane to jest z wieloletnią izolacją od kraju i indoktrynacją komunistyczną. Dlatego ogromną rolę w procesie odradzania się świadomości narodowej odgrywa lider polonijny, który potrafi zainspirować młodych Polaków, zachęcić do udziału w życiu organizacji oraz zmotywować do dalszego działania na rzecz poznania swoich korzeni. Taką osobą w Jarosławiu przez wiele lat była Janina Rykowska. Zjednoczyła jarosławskich Polaków, pokazała im w jaki sposób należy dbać o polskość, w jaki sposób należy polskością się chlubić. To wszystko wyniosła z domu, dzięki swoim rodzicom, szczególnie mamie, która skrupulatnie dbała, aby każde z sześciu dzieci znało tradycje polskie, modlitwy oraz w miarę możliwości język. Swoim przykładem pokazała Janinie, jak ważne jest pielęgnowanie swoich korzeni, nawet kiedy było to niemożliwe. Dzięki temu Janina rozumiała polskość o wiele lepiej niż jej rodacy w Jarosławiu i to dało jej siłę do działania, pomimo że na początku nawet usłyszała, że „tutaj Polaków się nie lubi” i choć nie zawsze jarosławska społeczność patrzyła przychylnym okiem na jej przedsięwzięcia.



Janina Rykowska, inicjatorka
powstania Domu Polskiego
w Jarosławiu

Niebawem zaczął do nich przyjeżdżać o. Bonawentura Karanten z Wołogdy. Po raz kolejny rozpoczęto starania o zarejestrowanie wspólnoty. Po wielu trudach uzyskano pozwolenie na zamieszkanie ks. Stanisława Krajnaka w Jarosławiu, który energicznie zabrał się za tworzenie parafii. W zakupionym mieszkaniu urządzono kapliczkę, poświęconą w maju 2001 r. przez abp. Tadeusza Kondrusiewicza, który również udzielił wspólnocie błogosławieństwa na dalsze działania. Kapliczka służy jarosławskim katolikom do dziś. Zamiarem ks. Stanisława było również odzyskanie dawnego budynku kościelnego, jednak podjęte wspólnie z wiernymi działania zakończyły się wydaleniem ks. Stanisława z Jarosławia w 2002 r. (oczywiście nie podano oficjalnej przyczyny wydalenia ks. Krajniaka). Obecnie budynek niszczeje, ale nadal nie widać możliwości przekazania go władzom kościelnym. Należy dodać, że wspólnota katolicka była

bacznie obserwowana przez miejscowe władze, które na wszelkie sposoby utrudniały funkcjonowanie parafii.

Od wyjazdu ks. Krajana minęło wiele lat, ale jarosławscy katolicy wciąż go pamiętają. Nieżyjąca już Janina Rykowska podkreślała, że przyczynił się on w znacznym stopniu do utworzenia nie tylko parafii, ale również Jarosławskiej Regionalnej Kulturalno-Oświatowej Organizacji Dom Polski, która została zarejestrowana w 2002 r. Wchodzi w skład Kongresu Polaków w Rosji oraz Zgromadzenia Narodów Rosji, oddział w Jarosławiu. Początkowo organizacja nie posiadała swojego lokum i członkowie spotykali się w parafii, następnie w białoruskim Muzeum im. Bohdanowicza oraz w Domu Przyjaźni Niemiecko-Rosyjskiej. Dzięki determinacji nieżyjącej już prezesa Janiny Rykowskiej w 2008 r. otrzymano od władz miasta pomieszczenie na prowadzenie działalności

polskiej organizacji. Przy wsparciu finansowym Senatu RP, Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Ambasady RP w Moskwie oraz Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” pomieszczenie wyremontowano, wyposażono i służy jarosławskim Polakom do dziś.

Obecnie do Domu Polskiego należy ok. stu osób, ale we wszystkich przedsięwzięciach tej organizacji bierze udział tylko ok. 80 członków. Pozostali przychodzą tylko na większe uroczystości. Celem działalności Domu Polskiego jest krzewienie kultury polskiej, poznanie i udokumentowanie historii przodków w Jarosławiu. W tym celu przeprowadzono wstępną kwerendę zasobów archiwalnych, następnie wspólnie z administracją miasta, Muzeum Państwowym oraz Państwowym Archiwum województwa jarosławskiego zorganizowano w 2004 r. pierwszą wystawę „Polacy w Jarosławskim kraju”.

Była to pierwsza tego rodzaju wystawa, na której zaprezentowano ok. 50 dokumentów: fragmenty akt personalnych księży Jarosławskiego Domu Modlitewnego, ankiety polskich uchodźców



Klasztor Przemienienia Pańskiego w Jarosławiu

z I wojny światowej, ogłoszenia reklamowe polskich teatralnych i muzycznych zespołów początku XX wieku, a także zdjęcia, mapy, publikacje obejmujące okres od początku XVII w. do połowy XX w. Można było również podziwiać kolekcję porcelany, wielkanocnych jajek, znaczków pocztowych oraz haftu. Celem tych działań było poznanie historii polskich przodków na ziemi jarosławskiej oraz pokazanie lokalnemu społeczeństwu, że Polacy są mocno zakorzenieni w historii miasta.

Kolejna wystawa w 2009 r. ujawniła wiele nowych dokumentów, opowiadających o wzajemnych stosunkach rosyjsko-polskich, o losach Polaków, którzy odegrali znaczącą rolę w życiu jarosławskiej guberni w okresie od końca XVII w. do połowy XX w. Na wystawie zaprezentowano unikatowe dokumenty z historii kościoła w Jarosławiu i Rybińsku, pamiątki Mariny Mniszek oraz informacje o uczestnikach polskiego ruchu narodowowyzwoleńczego, odbywających karę w Jarosławiu. Wystawa ta po raz kolejny przypomniła, że polskość i związany z nią Kościół katolicki posiadają nad Wołgą głębokie korzenie, a tym samym prawo do dalszej obecności Polaków na tej ziemi. Rezultatem wystawy było

opracowanie dokumentów w formie książki, ale jak dotąd nie znaleziono funduszy na jej wydanie.

Do głównych kierunków działań Domu Polskiego należy również popularyzowanie wiedzy o kulturze polskiej wśród rosyjskojęzycznych mieszkańców Jarosławia. W tym celu organizowane są koncerty, wykłady oraz przeglądy filmu polskiego. W 2006 r. po raz pierwszy odbyły się Dni Kultury Polskiej, a ich gościem honorowym był konsul RP w Moskwie Jerzy Bahr. W programie znalazły się m.in. filmy Krzysztofa Zanussiego i Romana Polańskiego, wystawa: „Otrącając zachwycić się - z historii stosunków kulturalnych między Polską a Rosją” oraz koncert polskiej muzyki w wykonaniu zespołu „Polskie kwiaty”. Zespół powstał z inicjatywy Janiny Rykowskiej na przełomie kwietnia-maja 2005 r. Jego zadaniem jest troska o tradycyjny repertuar ludowy oparty na pieśniach, przyśpiewkach i tańcach polskich oraz krzewienie kultury polskiej na obczyźnie. Kierownikiem zespołu jest Anatol Fomin, choreografem Ludmiła Szeroczenkowa, dyrygentem Julia Waszkiewicz. Działalność zespołu jest znana nie tylko na terenie miasta, gdzie uczestniczą w Dniach Miasta Jarosław, Festiwalu Kultury

Słowiańskiej „Słowiański wianek” i „Jarosławskie Gulanie”. Występują również w szkołach, uczelniach, Domach Dziecka oraz innych instytucjach publicznych w obwodzie jarosławskim, ale również poza jego granicami. Aktywnie uczestniczą w festiwalach i przeglądach artystycznych, gdzie odnotowywany jest ich wysoki poziom. Występowali m.in. na Festiwalu Polskich Filmów w Moskwie, na Ogólnopolskim Pokazie Stołów Wigilijnych „Gwiazdka 2007”, organizowanym przez Szkołę Wyższą Hotelarstwa i Gastronomii w Poznaniu, brali udział w Festiwalu „Polska Jesień” w Jekaterynburgu (2010), w Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie (2011, 2012) oraz występowali podczas wizyty premiera Donalda Tuska w Rosji (2009). Często są zapraszani do Ambasady RP w Moskwie, aby swoim występem uświetnić uroczystości polonijne. W 2010 r. nawiązano współpracę z Domem Polskim w Kijowie, gdzie koncertowano z okazji Dnia Niepodległości Polski. Organizacja Dom Polski wschodzi w skład Zgromadzenia Narodów Rosji w Jarosławiu, dlatego wiele uroczystości organizuje wspólnie z innymi diasporami: białoruską, czeczeńską, ukraińską.

Z okazji dziesiątej rocznicy istnienia Domu Polskiego w Jarosławiu przedstawiciele administracji miasta oraz innych diaspor skierowali mnóstwo podziękowań i szczerych słów uznania, a to świadczy o tym, że udało się przełamać stereotypy w jarosławskim społeczeństwie oraz zaszczepić chęć poznawania innych kultur.

„Nasze pochodzenie – jak mawiała Janina – powinno nas łączyć a nie dzielić, poszerzać naszą wiedzę i wzbogacać naszą osobowość”.

Ambasada Polska RP w Moskwie uhonorowała Janinę nagrodą „Pegaz 2010”. ■

Natalia Rykowska
Prezes Honorowy
Domu Polskiego w Jarosławiu

Kartka z pamiętnika wolontariuszki

Oddalając się niecałe 300 km od Moskwy, w kierunku północno-wschodnim, dotrzemy do stolicy obwodu jarosławskiego – urokliwego miejsca położonego nad Wołgą i Kotorosłą. Jarosław liczy ponad 600 tysięcy mieszkańców. Jest ważnym ośrodkiem naukowym, przemysłowym i kulturowym. Należy do „Złotego pierścienia Rosji”, a zabytkowe centrum jest wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Jarosław to miasto o charakterze wielonarodowościowym. Działa tu 19 różnych diaspor – w tym diaspora Polaków (Официальный сайт города Ярославля: <http://www.city-yar.ru/>).

Właśnie tam, po raz pierwszy w grudniu 2011 roku pojechałam jako wolontariuszka programu „Czas na Polskę!”, aby wśród naszych rodaków mieszkających za granicą animować polski język i polską kulturę.

Mimo iż pierwsze ślady Polaków na jarosławskiej ziemi pojawiły się wiele lat temu, to Jarosławska Regionalna Kulturalno-Oświatowa Organizacja Dom Polski oficjalnie istnieje dopiero od 2002 roku. Osoby o polskich korzeniach, które znalazły się w Jarosławiu w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. to w większości potomkowie zesłanych, m.in. do Kazachstanu Polaków. Jedną z takich osób była Janina Rykowska – pierwszy prezes Domu Polskiego w Jarosławiu. Kiedy pani Janina przeprowadziła się do Jarosławia, postanowiła odszukać swoich rodaków, którzy tak jak ona znaleźli się właśnie

w tej miejscowości. Była osobą, która nie tylko potrafiła wszystkich zjednoczyć, ale i swoim przykładem pokazać, czym jest miłość do ojczyzny (zob. Natalia Rykowska,

Polacy w Jarosławiu). Wokół takiej osobowości nie można było przejść obojętnie. Wspomnienie o już nieżyjącej Janinie Rykowskiej w Jarosławiu jest i będzie zawsze żywe. Niestety, nie miałam okazji poznać jej osobiście, jednak to jak wielkim szacunkiem i miłością jest darzona wśród polskiej diaspory i nie tylko dało mi do zrozumienia, że była kimś wyjątkowym. Kiedy w grudniu 2011 roku przyjechałam do Jarosławia – nie było osoby, która nie wspominałaby Pani Janiny ze łzą w oku. Jej strata jest wciąż odczuwalna. Wraz z jej odejściem wiele osób przestało angażować się w sprawy Domu Polskiego, tak jak było to wcześniej. Brakuje lidera z charyzmą, który nie tylko posiadałby zdolności interpersonalne i organizacyjne, ale i całym sercem kochałby Polskę.

Oficjalnie organizacja liczy około 100 osób, jednak aktywnie uczestniczących w życiu Domu Polskiego jest dużo mniej. Głównym zadaniem jest krzewienie polskiej kultury, historii i tradycji nie tylko we własnym gronie, ale również podczas oficjalnych uroczystości, wśród osób rosyjskojęzycznych. Organizacja Dom Polski należy do Zgromadzenia Narodów Rosji w Jarosławiu, działając wspólnie wraz z innymi diasporami oraz wchodzi w skład Kongresu Pola-



ków w Rosji. Przy Domu Polskim działa zespół „Polskie Kwiaty”, który powstał z inicjatywy Janiny Rykowskiej w 2005 roku. Kierownikiem zespołu jest Anatol Fomin, choreografem Ludmiła Szerocenkowa, dyrygentem Julia Waszkiewicz. W repertuarze zespołu są polskie pieśni narodowe, ludowe oraz tańce ludowe. „Polskie kwiaty” są znane nie tylko w Jarosławiu, ale i w Rosji oraz poza jej granicami. Zespół dwukrotnie uczestniczył w Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie.

Jadąc w grudniu 2011 roku po raz pierwszy do Jarosławia, miałam przeróżne myśli. Zastanawiałam się, czy środowisko zgromadzone

wokół Domu Polskiego mnie zaakceptuje, czy będę tam w ogóle potrzebna. Moje obawy okazały się błędne. Dostyc szybko udało mi się wszystkich zorganizować i rozpocząć pracę. Ludzie przychodzili z radością na moje zajęcia, organizowane spotkania i uroczystości. Dawałam z siebie wiele, ale i moi nowi znajomi pracowali z zaangażowaniem. Ludziom w Jarosławiu najbardziej zależało na zajęciach języka polskiego. Wynikało to głównie z tego, iż brakuje tam nauczyciela. Kontakt z osobą, która mieszka w Polsce i włada tym językiem, był dla nich prawdziwym szczęściem. Nie odstraszała odległość od domu, późna godzina ani siarczyste mrozy. Po zajęciach

wiele osób jeszcze zostawało na rozmowach przy herbacie.

Bardzo długo przygotowywałam się do tego wyjazdu i podczas trzech miesięcy chciałam zrobić jak najwięcej. Kiedy powiedziałam o moim pomysle wystawienia w języku polskim „Moralności pani Dulskiej”, zostałam odebrana jak wielka marzycielka. Jednak okazuje się, że wiara naprawdę czyni cuda. Tekst scenariusza był oczywiście współczesny i skrócony, jednak – w języku polskim. Przez dwa miesiące pracowaliśmy nad prawidłową wymową i grą aktorską. Aktorzy-amatorzy, którzy brali udział w przedstawieniu, w większości język polski znali bardzo słabo. Poświęcili więc swój czas, włożyli wiele serca i pracy, aby nie tylko nauczyć się tekstu, ale i odpowiednio interpretować swoją rolę. Dwa miesiące prób to oczywiście bardzo krótki czas, aby wszystko wyszło idealnie, ale nie o to przecież chodziło. 10 marca 2012 r. odbyła się długo oczekiwana premiera, a później przyszedł czas na słowa pożegnania.

W przeciągu tych trzech miesięcy bardzo żyłam się z Domem Polskim w Jarosławiu. Ludzie, których poznałam, zapadli mi głęboko w pamięć. Oddzielało nas prawie dwa tysiące kilometrów, jednak to było bez znaczenia. Byłam w stałym kontakcie z osobami, które stały się dla mnie bliskie i z utęsknieniem czekałam na lato, aby spotkać się z zespołem „Polskie Kwiaty” na Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie. Nie mogło mnie tam zabraknąć, w końcu przez trzy miesiące byłam częścią ich zespołu i wraz z nimi występowałam na scenie w Jarosławiu i w Moskwie.

Opuszczając 14 marca 2012 r. Rosję, do ostatniej chwili nie mogłam w to uwierzyć. W głębi serca czułam jednak, że jeszcze tutaj wrócę... Nie sądziłam jednak, że moje pragnienie ziści się tak szybko. Jadąc w to samo miejsce, miałam więcej lęków i wątpliwości niż za pierwszym

Zajęcia z języka i kultury polskiej





Nabrzeże Wołgi

razem. Z jednej strony wiedziałam już czego się spodziewać, posiadałam doświadczenie, wszystkich znałam, a z drugiej strony obawiałam się, czy pojawi się tak silne zainteresowanie jak za pierwszym razem.

Kiedy w listopadzie 2012 r. przybyłam do Jarosławia, na dworcu czekała na mnie delegacja z kwiatami. Byłam bardzo mile zaskoczona! Do Jarosławia przyjechałam w dość trudnym momencie dla Domu Polskiego. Podczas pierwszego zebrania, w którym uczestniczyłam, ogłoszono ogromną, kilkudziesięciokrotną podwyżkę czynszu. Ta informacja wszystkimi wstrząsnęła. Nikt po takiej wiadomości nie był w stanie o czymkolwiek innym myśleć. Bardzo przeżyłam to pierwsze spotkanie. Losy Domu Polskiego stanęły pod znakiem zapytania. W ludziach znikł entuzjazm, radość życia, chęć do jakiegokolwiek pracy. Czułam z ich strony kompletny brak zaangażowania, totalną bierność. Jakby ktoś zgasił światło.

Zaczęłam szukać sposobu, aby rozbudzić w ludziach nadzieję i chęć do działania. Problem czynszu nie został rozwiązany, jednak zaangażowanie wróciło. Rozpoczęły się pokazy filmów polskich oraz wykłady poświęcone polskiej historii, nauce i kulturze. Największą popularnością cieszyły się kursy języka polskiego. Jednocześnie przygotowaliśmy się do Bożego Narodzenia. Odbyły się generalne porządki, dekorowanie Domu Polskiego, nauka polskich kolęd, a także próby do bożonarodzeniowego spektaklu. Nie były to tradycyjne jasełka, ale opowieść o tym, że warto wierzyć i mieć marzenia. Scenariusz napisałam w języku polskim. Był on jednak łatwy w odbiorze, ponieważ gra opierała się nie tyle na słowach, co na muzyce i gestach. Mimo niewielu prób – aktorzy spisali się znakomicie, o czym świadczyło poruszenie i wdzięczność widzów. To były już drugie święta spędzone poza domem. Było jednak zupełnie inaczej niż kiedy po raz pierwszy przyjechałam tutaj, tuż przed

Bożym Narodzeniem, nikogo nie znając. Wtedy bardzo brakowało mi moich bliskich i atmosfery świąt, która jest odczuwalna w Polsce na każdym kroku. Brakowało mi nawet kolęd w supermarketach i reklam w telewizji. Będąc w Rosji, miałam wrażenie, że Boże Narodzenie zniknęło. Nawet ta najbardziej znana, przedświąteczna reklama coca-coli jest tam zmieniona na „Nowy Rok”. A dni 25 i 26 grudnia są zwykłymi dniami roboczymi, ponieważ Boże Narodzenie obchodzone jest w Cerkwi prawosławnej 7 stycznia. Z jednej strony zdawałam sobie sprawę, że tak będzie, ale dopiero kiedy odczułam to na własnej skórze, zrozumiałam co to znaczy. Czułam się bardzo samotna... Teraz już wiedziałam, co mnie czeka i opuszczając Polskę po raz drugi, o świątach nie chciałam w ogóle myśleć. W Domu Polskim ustaliliśmy świętowanie Bożego Narodzenia na niedzielę, 30 grudnia, aby większość osób mogła przyjść. W dniach 24, 25 i 26 grudnia z częścią osób z Domu Polskiego spotykaliśmy się na wie-

czornych mszach. Mimo iż byłam daleko od domu, to tym razem nie były to dla mnie smutne święta, ale pełne nadziei i radości. 24 grudnia nie czułam się już obca, wręcz przeciwnie – otoczona ludźmi, którzy traktowali mnie jak swoją najbliższą rodzinę. Zrozumiałam, że to nie jest ważne, gdzie się jest. Odkryłam, że Boże Narodzenie jest zawsze wtedy, kiedy dajemy i otrzymujemy ciepło i miłość. 25 grudnia po wieczornej mszy odbyło się przedstawienie muzyczne, w które również byłam zaangażowana. Mimo iż liturgie odprawiane są w języku rosyjskim, podczas przedstawienia większość kolęd była odśpiewana w języku polskim. Było to bardzo wzruszające nie tylko dla mnie, ale i dla członków Domu Polskiego.

W święto Objawienia Pańskiego, w Polsce nazywane świętem Trzech Króli, miało miejsce długo oczekiwane historyczne wydarzenie. Tego dnia odbyła się pierwsza Msza św. w języku polskim. Wśród członków Domu Polskiego zrodziło się pragnienie, aby chociaż raz w miesiącu odbywała się taka msza. Ojciec Rafał zaaprobował tę prośbę i począwszy od 6 stycznia w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, oprócz mszy w języku rosyjskim, odprawiał dodatkową mszę w języku polskim. Dla uczestniczących, w tym i dla mnie, było to wielkie przeżycie. Dużo wcześniej odbywały się próby czytania i śpiewu w języku polskim. Było to coś nowego, co bardzo podniosło na duchu członków Domu Polskiego. Angażowałam się w to dzieło i byłam szczęśliwa, że mogę się przydać. Ten drugi wyjazd, mimo iż myślałam, że będzie podobny, był zupełnie inny i czego innego mnie nauczył. Z Jarosławiem żyłam się jeszcze bardziej niż poprzednio. Wiele osób mi mówiło, że ma wrażenie, jakbym była tutaj od zawsze. I ja również tak się czułam. Czułam, że jestem na właściwym miejscu, że realizuję swoje powołanie.

Dwukrotny udział w programie „Czas na Polskę!” odmienił moje życie. I w tych słowach nie ma cie-



Zespół „Polskie Kwiaty” w polskiej ambasadzie



Scena z przedstawienia Moralność Pani Dulskiej

nia patosu. Poznałam inny świat, miałam do czynienia z sytuacjami, które były dla mnie zupełnie nowe.

Nie zawsze było łatwo i przyjemnie. Zdarzały się chwile zwątpienia i rozczarowania. Sama nie wiem, czy jestem bardziej wdzięczna za chwile radości czy za trudności, które pojawiały się na mojej drodze. To dzięki tym ostatnim wiele się nauczyłam

i zrozumiałam. Odkryłam w sobie talenty i możliwości, o które siebie nie podejrzewałam. Doświadczenie wolontariatu na trwale zapisało się w moim sercu. Nie ma dnia, abym myślami nie wracała do dni spędzonych w Rosji – zimowych, ale nie zimnych, bo pełnych uśmiechu i ludzkiej życzliwości. ■

Hanna Kubiak

Pożegnanie kard. Józefa Glempa

w warszawskiej archikatedrze

Po dwudniowym czuwaniu przy trumnie w warszawskim Kościele Wizytek, 28 stycznia br. tłumy żałobników odprowadziły Prymasa Polski do warszawskiej archikatedry św. Jana Chrzciciela. W Mszy św. pogrzebowej udział wzięło ponad stu kardynałów i biskupów, najwyższe władze państwowe z prezydentem RP Bronisławem Komorowskim oraz przedstawiciel Stolicy Apostolskiej kardynał Stanisław Rylko.

Mszy św. w przewodniczył metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, który na początku powiedział, że Kościół w Polsce i cała Ojczyzna oddają dzisiaj hołd śp. kard. Józefowi Glempowi, Prymasowi wielkich przełomów. Podkreślił, że kard. Glemp kontynuował tradycję Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego, umacniając wiarę i ducha narodowego, wspierany przez Jana Pawła II. W trudnych czasach komunizmu stawał odważnie i roztropnie po stronie narodu, dążącego do wolności i pełnej niezależności od systemu totalitarnego, w obliczu skrajnych podziałów politycznych wykazał się wielkim opanowaniem i życiową mądrością, a w trudnych czasach transformacji ustrojowej dochował wierności Bogu i Kościołowi oraz wielkim sprawom Ojczyzny wiernej chrześcijańskim wartościom.

W Mszy św. uczestniczył prawie cały Episkopat Polski, z jego przewodniczącym abp. Józefem Michalikiem. Obecni byli hierarchowie Kościołów z zagranicy, m.in.: arcybiskup praski, prymas

Czech kard. Dominik Duka, prymas Węgier i metropolita Budapesztu kard Péter Erdő, metropolita Barcelony kard. Lluís Martínez Sistach,

metropolita Kolonii kard. Joachim Meisner, arcybiskup Zagrzebia kard. Josip Bozanić. Obecni byli przedstawiciele Kościołów, wchodzących w skład Polskiej Rady Ekumenicznej oraz korpusu dyplomatycznego, w tym m.in. ambasadorowie Stanów Zjednoczonych i Węgier.

W uroczystości wzięli udział: prezydent RP Bronisław Komorowski z małżonką, były prezydent Lech Wałęsa, były premier Tadeusz Mazowiecki, były premier, b. Przewodniczący Parlamentu

ABP CELESTINO MIGLIORE ODCZYTAŁ TELEGRAM KONDOLENCYJNY PAPIEŻA BENEDYKTA XVI PRZESŁANY NA RĘCE KARD. KAZIMIERZA NYCZA, W KTÓRYM CZYTAMY M.IN.:

„Caritati in iustitia – dla miłości przez sprawiedliwość – to biskupie zawołanie towarzyszyło mu przez całe życie i wyznaczało sposób myślenia, wartościowania, dokonywania wyborów, podejmowania decyzji i kierunki duszpasterskiego działania. Był sprawiedliwym, w duchu swego patrona św. Józefa i tych, którzy w biblijnej tradycji potrafili wsłuchiwać się w głos Bożego wezwania kierowanego nie tylko do nich osobiście, ale przez nich także do społeczności, do których byli posłani. Taka sprawiedliwość, pełna pokornego oddania woli Bożej, była fundamentem jego głębokiej miłości do Boga i człowieka, która była światłem, natchnieniem i mocą w trudnej posłudze przewodzenia Kościołowi w dobie znaczących przemian społecznych i politycznych, jakie miały miejsce w Polsce i w Europie. (...) Osobiście bardzo ceniłem jego szczerą dobroć, prostotę, otwartość i serdeczne oddanie sprawie Kościoła w Polsce i na świecie. Takim pozostanie w mojej pamięci i modlitwie. Niech Pan przyjmie go do swojej chwały!”.



Europejskiego Jerzy Buzek, wice-premier Janusz Piechociński, były premier i prezes PiS Jarosław Kaczyński, ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Hanna Suchocka, marszałek Sejmu Ewa Kopacz, marszałek Senatu Bohdan Borusewicz, marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik, prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz, liczni posłowie i senatorowie, poczty sztandarowe, wojsko i harcerze oraz reprezentanci wielu instytucji rządowych oraz organizacji i środowisk z całego kraju.

Do Warszawy na uroczystości pogrzebowe przybyła delegacja Polonii i Polaków z zagranicy, dla których Ksiądz Prymas był wieloletnim duchowym Opiekunem. Na uroczystości przyjechali: Helena Miziniak z Wielkiej Brytanii, wiceprzewodnicząca Rady Polonii Świata, Tadeusz Pilat ze Szwecji, prezydent honorowy Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, Związek Polaków na Litwie reprezentował prezes i poseł na sejm RL Michał Mackiewicz, Akcję Wyborczą Polaków na Litwie – Jarosław Narkiewicz, wiceprzewodniczący Sejmu RL z małżonką, Konwent Polaków w Niemczech reprezentował prezes Alexander Zajac i inni. W uroczystościach uczestniczyli prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komolowski i czło-

nek zarządu Marek Różycki oraz działacze i przyjaciele tej organizacji. Wieńce złożyli przedstawiciele Sejmu Republiki Litwy, Rady Polonii Świata, Europejskiej Unii Wspólnot

Polonijnych oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Sarkofag kardynała Józefa Glempa został wykonany z czarnego granitu szwedzkiego i znajduje się w Krypcie Arcybiskupów Warszawskich z lewej strony obok sarkofagów arcybiskupów Antoniego Fijałkowskiego i Wincentego Popiela.

W uroczystościach pogrzebowych Księdza Prymasa poza katedrą uczestniczyli licznie wierni, którzy pomimo mrozu i syjącego śniegu stali w tłumie na ulicy Świętojańskiej i placu Zamkowym. Telewizja przeprowadziła bezpośrednią transmisję Mszy pogrzebowej, która zakończyła trzydniowe uroczystości pożegnania kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski. ■

Jolanta Wroczyńska/SWP

NA PŁYCCIE NAGROBNEJ ZOSTAŁY WYRYTE
KRZYŻ ORAZ NAPISY:

Józef Kardynał Glemp
18.12.1929–23.01.2013

Prymas Polski
7.07.1981–18.12.2009

Arcybiskup Metropolita Warszawski
7.07.1981–5.01.2007

Metropolita Gnieźnieński
7.07.1981–25.03.1992





Życiorys Kardynała Józefa Glempa

Prymasa Polski

Józef Glemp urodził się 18 grudnia 1929 w Inowrocławiu, jako syn Kazimierza Glempa, byłego powstańca wielkopolskiego, i Salomei z Kośmickich. Po wojnie zdał maturę i wstąpił do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Odebrał tam dwuletnie studia filozoficzne, a w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu ukończył studia teologiczne.

25 maja 1956 w bazylice prymasowskiej w Gnieźnie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Franciszka Jedwabskiego, sufragana poznańskiego, który udzielił ich w zastępstwie internowanego wówczas Stefana kardynała Wyszyńskiego. Przez dwa lata pełnił służbę pomocniczą w małych parafiach, a w 1958 roku pojechał na sześć lat do Rzymu, gdzie odbył studia i doktoryzował się z zakresu prawa kanonicznego i świeckiego na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie.

W latach 1967–1979 pracował w Sekretariacie Prymasa Polski w Warszawie. Stał się jednym z najbliższych współpracowników kard. Wyszyńskiego, a jako sekretarz towarzyszył Prymasowi podczas wielu uroczystości kościelnych w Polsce oraz w Rzymie. Uczestniczył w audiencjach u papieża Pawła VI, obserwował prace synodów biskupów w Rzymie i brał udział w wielu ważnych rozmowach z przedstawicielami rządu PRL.

W latach 1972–1979 prowadził zajęcia z prawa rzymskiego na Wydziale Prawa Kanonicznego Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

4 marca 1979 został mianowany biskupem ordynariuszem diecezji warmińskiej. Święcenia biskupie otrzymał w bazylice prymasowskiej w Gnieźnie, 21 kwietnia 1979, z rąk Prymasa Stefana Wyszyńskiego, arcybiskupa metropolity krakowskiego Franciszka Macharskiego i biskupa Jana Obłaka, ówczesnego sufragana warmińskiego. W Episkopacie Polski pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Iustitia et Pax.

7 lipca 1981 został mianowany przez papieża Jana Pawła II arcybiskupem



Prymas Józef Glemp na Jasnej Górze (2008)



Podczas uroczystości z okazji 20-lecia SWP w 2010 r.



Grób kardynała Józefa Glempa w krypcie arcybiskupów warszawskich w archikatedrze św. Jana w Warszawie

pem metropolitą warszawskim i gnieźnieńskim, Prymasem Polski. Jako prymas został także opiekunem duszpasterstwa Polonii zagranicznej i ordynariuszem na terenie Polski dla Kościołów obrządku grekokatolickiego i ormiańskiego. 2 lutego 1983 otrzymał godność kardynalską. Towarzyszył Ojcu św. Janowi Pawłowi II podczas jego pielgrzymek do ojczyzny i brał udział w Światowych Dniach Młodzieży na Jasnej Górze i w Paryżu, a także w kilku papieskich pielgrzymkach, m.in. w Hiszpanii, we Francji, w Austrii, na Węgrzech, na Litwie i Łotwie, na Słowacji, w Niemczech i na Ukrainie.

Jako duchowy opiekun polskiej emigracji odwiedzał środowiska polonijne w różnych krajach świata. Był z wizytami duszpasterskimi w Argentynie i Brazylii (1984), w Kanadzie (1986), w Belgii (1987), w Norwegii i Szwecji (1987), w Irlandii (1988), w Australii i Nowej Zelandii (1988), w Rumunii (1992), w Kazachstanie (1992, 2000), w Meksyku (1993), w Szwajcarii (1994, 2000), w Republice Południowej Afryki (1998), a także na Syberii (1999). Kilkakrotnie odwiedzał środowiska emigracyjne w zachodniej Europie i w USA, a także Polaków w Rosji, w Czechach, na Słowacji, Białorusi, Węgrzech i na Ukrainie.

W roku 1998 poprowadził ulicami Sankt Petersburga pierwszą od czasu rewolucji październikowej procesję Bożego Ciała. W lipcu 2000 roku dokonał poświęcenia polskiego cmentarza wojennego w Katyniu.

Przewodniczył wielu uroczystościom religijnym i patriotycznym w kraju i zagranicą, m.in. narodowym pielgrzymkom jubileuszowym do Ziemi Świętej i do Rzymu (2000); obchodom pięćdziesięciolecia bitwy pod Monte Cassino (1994), jubileuszom duszpasterstwa polskiego we Francji, w Anglii i Walii, w Niemczech, w Austrii, w Szwajcarii, w USA i we Włoszech oraz powtórny pogrzeb Ignacego Jana Paderewskiego i generała Władysława Sikorskiego. W dwósetlecie Konstytucji 3 Maja, przypominając o niezrealizowanym postanowieniu jej twórców, zainicjował budowę świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie jako wotum narodu polskiego za dar odzyskanej wolności. Znajduje się w niej Panteon Wielkich Polaków, w którym m.in. spoczywa Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na uchodźstwie.

18 grudnia 2009, zgodnie z decyzją papieża Benedykta XVI, zakończył 28-letnią posługę jako urzędujący Prymas Polski. Ostatnie lata życia Prymas Senior spędził w swojej rezydencji w Wilanowie. Zmarł po ciężkiej chorobie 23 stycznia 2013 w warszawskim szpitalu.

Ksiądz Prymas wielokrotnie odwiedzał Dom Polonii w Warszawie z okazji różnych spotkań polonijnych, zjazdów, konferencji i wystaw. W 2009 roku w podziękowaniu za wieloletnią posługę duszpasterską Polonii został uhonorowany statuetką „Wawrzynem Polonijnym”, najwyższym odznaczeniem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Ostatni raz w listopadzie 2010 roku był gościem jubileuszu 20-lecia stowarzyszenia. ■

Jolanta Wroczyńska/SWP

Wielka troska o Kościół na Wschodzie

– pamięci kard. Józefa Glempa

Gdy żelazna kurtyna na Wschodzie Europy zaczęła się kruszyć dzięki „pierestrojce” i „głasnoci” zapoczątkowanej przez Michaiła Gorbaczowa, przyszedł także czas na wolność wiary i praktyk religijnych.

Pierwszym i niepowtarzalnym wydarzeniem w tym czasie był udział ks. kard. Józefa Glempa w obchodach Tysiąclecia Chrztu Rusi w Moskwie w 1988 r. Była to historyczna podróż Prymasa Polski, w czasie której doszło do spotkania z Andriejem Gromyką, przewodniczącym Rady Najwyższej i ministrem spraw zagranicznych, w auli prezydium Rady Najwyższej, gdzie w pierwszym rządzie siedział patriarcha Wszechrusi Pimen, a w drugim hierarchowie Kościoła katolickiego. W czasie rozmowy z Konstantynem Charczewem, ministrem rady ds. religii przy Radzie Ministrów, kard. Glemp mówił o potrzebie duchowej i kapłańskiej opieki nad Polakami, którzy byli obywatelami ZSRR. Wtenczas Charczew zaproponował wymianę między Kościołami: polski ksiądz miał przyjechać do Moskwy, a duchowny prawosławny do Warszawy. W czasie tej rozmowy obiecał także oddanie Kościołowi katolickiemu na Litwie wszystkich świątyń z wyjątkiem dwóch, w których znajdowało się muzeum ateizmu.

Kard. Glemp udzielił także pierwszego wywiadu dla „Literaturnoj Gaziety”. Mówił o sytuacji Kościoła

w Polsce, o rozmowach z przedstawicielami Cerkwi i władz państwowych, a także o strajkach w Polsce. Domagał się, aby nad mogiłami w Katyniu, w miejscu rozstrzelania polskich oficerów stanął Krzyż i aby do tego wojennego cmentarza dostęp mieli wszyscy. I rzeczywiście rozmowy w Moskwie doprowadziły, że polska delegacja wkrótce, w dniu 1 września 1988 r. postawiła Krzyż w Katyniu – drewniany o wysokości pięć i pół metra. Przed przewiezieniem go na katyński

cmentarz kard. Glemp osobiście poświęcił Krzyż w Warszawie. To było wielką zasługą Prymasa Polski, że w ten sposób pierwsze nieproste bariery w stosunkach polsko-rosyjskich zostały przełamane.

Po wizycie w Moskwie przyszedł czas na kolejne podróże po ZSRR. We wrześniu 1988 r. kard. Glemp udał się na Białoruś, odwiedził Grodno, Lidę, Mińsk, Brześć nad Bugiem, Nieśwież, Pińsk i Nowogródek. Czegoś takiego duchowieństwo i wierni dawno nie widzieli: tłumy ludzi, które z kwiatami i entuzjazmem witały Prymasa przed swymi świątyniami. Wtedy już nikt nie zważał na sowieckie prawo zakazujące udziału w zgromadzeniach publicznych. Odezwały się wówczas kościelne



dzwony, które ostatni raz były w 1939 r.

Kard. Glemp złożył także jednolite wizytę na Ukrainie, związaną także z Tysiącleciem Chrztu Rusi. Z Warszawy przez Moskwę polecił razem z innymi kardynałami do Kijowa, aby uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości w Teatrze im. Szewczenki. Udał się również do katolickiego kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego, gdzie przejście dla niego zostało usłane kwiatami. Zaś na twarzach wielu ludzi było widać wzruszenie i łzy w oczach. Kard. Glemp został też prekursorem polsko-ukraińskiego pojednania, gdyż razem z kard. Myrosławem Lubacziwskim z okazji Tysiąclecia Chrztu Rusi podpisał wspólne pismo do obu narodów: polskiego i ukraińskiego, wzywające do przebaczenia krzywd historycznych oraz do wzajemnego pojednania.

Dzięki tym wizytom Prymasa, Kościół katolicki w dawnym ZSRR otrzymał silny impuls nie tylko do wyjścia z podziemia, ale głoszenia Ewangelii „na ulicach i rozstajach dróg”. W celu pomocy odradzającemu się Kościołowi kard. Glemp swoim dekretem stosownie do wskazań 238. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski powołał Zespół Pomocy Kościelnej dla katolików w ZSRR, przemianowany później na Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Konferencji Episkopatu Polski. Niesie on już od wielu lat pomoc materialną



i finansową dla katolików w byłych krajach ZSRR. Autor niniejszego tekstu wiele już razy skorzystał z tej materialnej pomocy przy odradzaniu różnych kościołów i parafii, w których pracował na Wschodzie. W ten sposób śp. Prymas skutecznie odpowiedział na znaki Opatrzności Bożej, a jego dzieło trwa dalej i przynosi błogosławiony owoc. Ostatnią wizytę jaką złożył Prymas w Rosji była podróż do Moskwy w grudniu 2008 r. i przewodniczenie watykańskiej delegacji związanej z uroczystościami pogrzebowymi Patriarchy Aleksja II.

Mój pierwszy kontakt z kard. Józefem Glempe nastąpił w grudniu 1988 r., kiedy w liście do niego, jeszcze jako diakon wyraziłem pragnienie, abym po święceniach kapłańskich mógł udać się do pracy duszpasterskiej na Wschód. Wówczas kierownik Sekretariatu

Prymasa Polski, „z polecenia Jego Eminencji” przysłał mi następującą odpowiedź „w tej chwili proszę spokojnie studiować. Bóg sam wytycza drogi swoim sługom. Opiece Bożej Księdza polecamy”.

W końcu 1996 r. rozpocząłem proboszczowską pracę w kościele św. Stanisława, biskupa w Sankt Petersburgu. Po pierwszych pracach związanych z renowacją świątyni, trzeba było pomyśleć o jej powtórny poświęceniu. W czasie jednej z rozmów z abp. Tadeuszem Kondrusiewiczem dowiedziałem się, że kard. Glemp wspominał, że chętnie jeszcze raz przyjechałby do Rosji. Dla mnie było to sygnałem do działania, aby na rekonsekrację kościoła zaprosić Prymasa Polski – duchowego opiekuna Polonii i Polaków za granicą. Wkrótce zostały wysłane stosowne zaproszenia, a w kwietniu 1998 r.





doczekałem się osobistej rozmowy z Prymasem, który żywo interesował się stanem odrodzenia Kościoła w Rosji, zwłaszcza w Petersburgu. Wyraził wdzięczność za zaproszenie, a także złożył pierwszą, a nie ostatnią ofiarę finansową na renowację kościoła św. Stanisława. Początkowo byłem tym trochę onieśmielony, gdyż wychodziło, że Jego Eminencja przyleci do miasta nad Newą nie tylko na swój koszt, ale jeszcze przekazuje pieniądze na pomoc parafii. Oto była jego bezinteresowność i dobroć, aby przynajmniej w ten sposób osobiście pomóc tym, którzy tak bardzo pragnęli Boga. Na pytanie, gdzie Eminencja chciałby zamieszkać na czas wizyty, odpowiedział, że wystarczy mu miejsce na plebanii. I ta jego skromność, prostota i ojcowska troska, z jaką się spotykałem, rozmawiając z Księciem Kościoła, trochę mnie zdumiewała.

Wreszcie nadszedł czas przyjazdu Prymasa do Sankt Petersburga. Był to czas także pełnej mobilizacji katolików i duchowieństwa, polonijnych organizacji, a także konsulat generalnego Polski. Program przygotowaliśmy bardzo ambitny, o którym fotograf Prymasa Ryszard Rzepecki powiedział przy wyjeździe, że dotąd Prymas za granicą nie miał takiego powitania, tylu honorów i dowodów wdzięczności.

Prymas przebywał w Petersburgu w dniach 13-16 czerwca 1998 r.

W czasie wizyty najważniejszym jego dziełem była rekonsekracja kościoła św. Stanisława w dniu 14 czerwca 1998 r. po 60 latach od zamknięcia. Po uroczystości odbyła się pierwsza procesja Bożego Ciała ulicami miasta – pierwsza od czasu rewolucji październikowej – którą poprowadził Prymas. Program wizyty przewidywał także odwiedzenie przez Kardynała wszystkich petersburskich kościołów i seminarium duchownego. Byliśmy także przy budynku dawnej akademii duchownej, z której wyszło wielu późniejszych biskupów. Towarzysząc Prymasowi cały czas razem z abp. Kondrusiewiczem, widziałem, jak niektórym proboszczom dyskretnie wręczał białą kopertę z pieniędzmi na renowację ich świątyń. Było także zwiedzanie przepięknego miasta, w tym Ermitażu, gdzie witał Prymasa dyrektor Piotrowski na carskiej drodze. Była również modlitwa na Cmentarzu Lewaszowskim, miejscu pochówku ofiar stalinowskich, jak i modlitwa na Piskorowskim Cmentarzu, cmentarzu ofiar głodu z obłąkanego Leningradu. Była wizyta u gubernatora miasta Jakowlewa, jak i u prawosławnego metropolity Władimira i serdeczny z nim pocałunek przyjaźni. Była także wspianała impreza w jednej z najlepszych sal koncertowych Petersburga związana z 15-leciem powstania petersburskiej Polonii. Zapewne jednak wszystkie świeckie uroczy-

stości przyćmił uroczysty koncert w filharmonii z okazji przyjazdu Prymasa do miasta nad Newą, który zgromadził prawie tysiąc osób. Kardynał wraz ze swoją świtą mógł słuchać Requiem Mozarta z carskiej łoży. W czasie pobytu Kardynała w Petersburgu staraliśmy się pokazać miejsca związane z życiem i działalnością bp. Antoniego Maleckiego (petersburskiego don Bosco), który umarł w Warszawie w styczniu 1935 r., został pochowany w katedrze, a w 1960 r. jego prochy przeniesiono na Cmentarz Powązkowski. I udało się, Prymas rzeczywiście zainteresował się osobą bp. Maleckiego i powiedział długo przez nas oczekiwane słowa, że trzeba podjąć starania o wyniesienie do chwały ołtarzy.

W związku z rekonsekracją kościoła św. Stanisława wkrótce na jednej ze ścian pojawiła się kamienna tablica z napisem:

„Wdzięczni Bogu i Matce Bożej z Fatimy za to, że już pozostały w przeszłości straszne lata prześladowań wierzących, za cud «zmarłychwstania» tej świątyni po długich latach jej udręczenia (1936-1996), za jej rekonsekrację przez Prymasa Polski Ks. Kard. Józefa Glempa i Arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza – wzniesiliśmy ten kamień dla potomnych, aby pamiętali to, bronili jej i byli wierni Bogu do ostatniej kropli krwi”.

Po wizycie zostało wysłane przepiękne podziękowanie Prymasowi, a ja starałem się w Warszawie o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego bp. A. Maleckiego, powołując się na wypowiedziane przez kard. Glempa słowa w Petersburgu. W związku z tym miałem kilkakrotną okazję do osobistego spotkania się z Kardynałem, która zaowocowała wydaniem w 1999 r. z jego aprobaty modlitwy o wyniesienie na ołtarze świętobliwego biskupa.

Za jakiś czas odbywając autokarową pielgrzymkę po Polsce, razem z petersburską Polonią zostaliśmy przyjęci na audiencji przez Prymasa. Dziękowaliśmy mu za poświęcenie naszego kościoła, a jednocześnie ponowiliśmy prośbę o wyniesienie na ołtarze bp. Maleckiego. W ten sposób moje kontakty z Kardynałem stawały się coraz częstsze. Poprosiłem Prymasa o słowo wstępne do jednego z moich przewodników archiwalnych dotyczących dziejów Kościoła w carskiej Rosji, który zamierzałem wydać (1999) i Kardynał odpowiedział pozytywnie. W 2000 r. odbyła się w Petersburgu międzynarodowa konferencja poświęcona bp. Maleckiemu i Prymas przysłał swojego delegata – prał. Henryka Małeckiego z warszawskiej kurii. Na drugą konferencję o bp. Maleckim w grudniu 2006 r. Prymas przysłał zaś swoje słowo mówiące o ważności misji Sługi Bożego.

W 2009 r. poprosiłem znowu Prymasa o słowo wstępne do albumu o bp. Maleckim i tym razem Prymas nie odmówił. Zwróciłem się także z prośbą o objęcie honorowego patronatu nad wystawą poświęconą prezentacji albumu w Domu Polonii w Warszawie i Prymas chętnie się na to zgodził. Przy tej okazji Kardynał otrzymał najwyższe odznaczenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – „Wawrzyn Polonijny”, w związku z zakończeniem posługi prymasowskiej, a także za rolę, jaką odegrał jako duchowy opiekun Polonii i Polaków żyjących poza granicami Ojczyzny.

Dla mnie jako duszpasterza od wielu lat pracującego na Wschodzie te relacje z kard. Glempem były wyjątkowe. Widać cieszyłem się jego uznaniem, gdyż nigdy nie odmówił mi w prośbach, chociaż praktycznie mnie nie znał. Myślę, że cztery dni wizyty Prymasa w Petersburgu, jego zamieszkanie na plebani, pomogły mi w jakiś sposób w nobilitacji w jego oczach i obdarzyć pełnym zaufaniem. Przy wielu różnych okazjach, w homiliach i na spotkaniach, Kardynał często wspominał swój pobyt w mieście nad Newą. Czasami inni księża dziwili się, gdy mówiłem, że w tym i w tym dniu mam zaplanowane spotkanie z Kardynałem, ale tak było. Ostatnie moje spotkanie z kard. Glempem odbyło się w sekretariacie Episkopatu Pol-

ski w grudniu 2009 r., w związku z Dniem Modlitwy za Kościół na Wschodzie i zbiórką pieniężną na ten cel w drugą Niedzielę Adwentu. W czasie konferencji Prymas wiele mówił o Słudze Bożym bp. Maleckim, a gdy przechodził obok mnie powiedział, warto by wydać album w języku włoskim, a jeszcze lepiej po angielsku, aby wielu dowiedziało się o heroizmie jego życia.

Kończąc moje świadectwo o śp. kard. Józefie Glempie, chciałem podkreślić, że znajomość z nim dodawała mi wiele sił w duszpasterstwie na Wschodzie. Widziałem w nim swojego honorowego protektora i opiekuna. I na pociechę po nim zostało mi w parafialnym archiwum kilkaset zdjęć zrobionych przez jego osobistego fotografa Ryszarda Rzepeckiego w Sankt Petersburgu. I myślę, że rekonsekracja kościoła św. Stanisława, dokonana przez Prymasa Polski w 1998 r., była w mojej pracy kapłańskiej najważniejszym wydarzeniem, a zaproszenie naszego obecnego abp. Pawła Pezzi, metropolity archidiecezji Matki Bożej w Moskwie do odprawienia Mszy św. w intencji zmarłego Kardynała, w podzięce za jego ścisłe kontakty z naszym lokalnym Kościołem w Rosji, w najbliższą niedzielę wypełnię, nie z obowiązku, ale z wdzięczności. ■

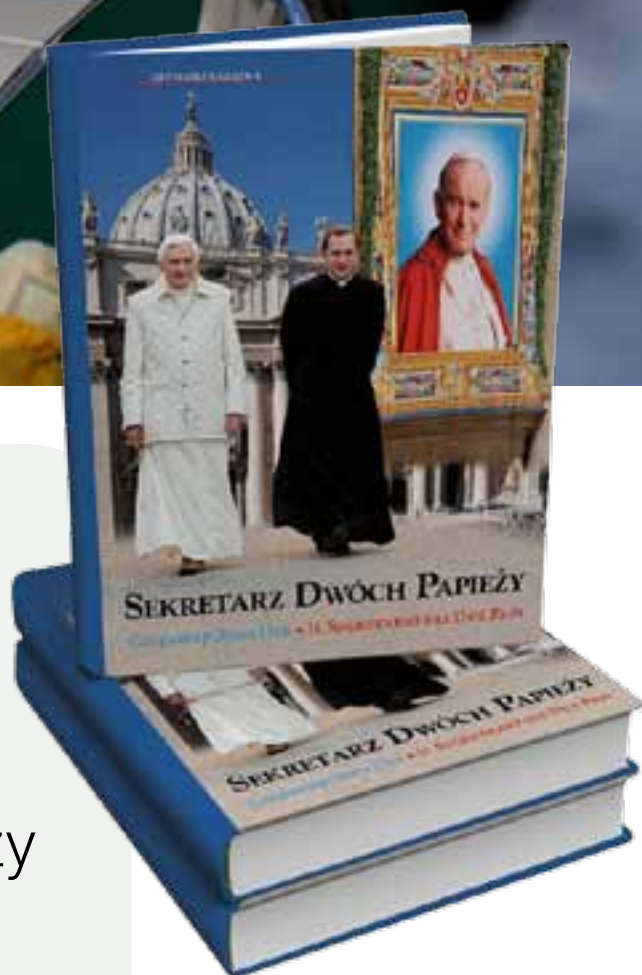
Ks. Krzysztof Pożarski
Sankt Petersburg





Metropolita Lwowski

wspomina dwóch Papieży



Na jedno z pierwszych pytań o komentarz do decyzji papieża Benedykta XVI o abdykacji z urzędu, abp Mokrzycki wyznał, że nie spodziewał się jej i był zaskoczony. „Myślę, że ta decyzja osobiście była dla Papieża niezwykle trudna, ale skłoniła go do niej troska o Kościół, który kocha” – powiedział i podkreślił, że przyjmuje tę decyzję z ogromnym zaufaniem.

Spotkanie w Domu Polonii poprowadziła dziennikarka TVN24 Brygida Grysiak, za stołem przydialnym zasiadli redaktor Krzysztof Tadej, Grzegorz Gałązka, fotograf papieski, autor zdjęć w albumie, ks. abp Mieczysław Mokrzycki, ks. Sylwester Łącki z wydawnictwa



Uroczysta promocja albumu „Sekretarz Dwóch Papieży”, autorstwa Grzegorza Gałązki, odbyła się 15 lutego br. w Domu Polonii w Warszawie, siedzibie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Album zawiera cenne świadectwo o błogosławionym Janie Pawle II oraz jego bezpośrednim następcy na Stolicy Piotrowej – Benedyktie XVI. O codzienności i posłudze u boku tych Papieży opowiada ich osobisty sekretarz abp Mieczysław Mokrzycki, który pełnił tę funkcję w latach 1996-2007, a od 2008 roku jest metropolitą łwowskim.

Michalineum oraz prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski, który powitał zgromadzonych gości i licznych uczestników spotkania.

Do siedziby Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” przybyło ponad sto osób, m.in.: ks. abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski w Polsce, ks. abp Henryk Hoser, metropolita diecezji warszawsko-praskiej, Markijan Malskyj, ambasador Ukrainy w Polsce i jego doradca Stanisław Matijewsky, ks.

Kazimierz Radzik, przełożony generalny Zgromadzenia Św. Michała Archanioła, ks. Krzysztof Kuźmik, dyrektor Wydawnictwa Michalineum, ks. prof. dr hab. Stanisław Dziekoński, rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ks. Leszek Kryża, dyrektor Zespołu Pomocy Kościelnej dla Katolików na Wschodzie, ks. prałat Stefan Wyleżek, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii, a także poseł Joanna Fabisiak oraz wielu przyjaciół Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Brygida Grysiak, autorka wywiadu-rzeki z sekretarzem Jana Pawła II „Najbardziej lubił wtorki”, zapraszając abp Mokrzyckiego do wspomnień, przywołała jego wypowiedź, kiedy mówił, że myśląc o Janie Pawle II „widzi” go jak zakłada pelerynkę i wychodzi na taras, i zapytała jak „widzi” Benedykta XVI? Arcybiskup odpowiedział, że „widzi” go przy pracy, zajętego czytaniem i modlitwą. Dodał również, że Benedykt XVI pracował każdego dnia, ale podobnie jak Jan Paweł II wtorki miał wolne i poświęcał je na lekturę i pisanie. Abp Mokrzycki, porównując niejako obu papieży, podkreślił, że Benedykt XVI pracował nie mniej niż Jan Paweł II, a różnica polegała na tym, że media mniej interesowały się obecnym papieżem, przynajmniej w Polsce mniej było relacji z jego działalnością, sprawowanych liturgii świątecznych etc.

Wspominając swoją posługę w Watykanie abp Mokrzycki opowiadał, że kardynał Joseph Ratzinger, przechodząc przez plac św. Piotra w starym płaszczu, w berecie i z teczką, zatrzymywany był przez

pielgrzymów, rozmawiał z nimi z nieśmiałością, ale z serdecznym uśmiechem. I jako papież Benedykt XVI nie stracił tej ludzkiej życzliwości i serdeczności, interesując się i pytając swoich współpracowników o sprawy rodzinne. Abp Mokrzycki wspominał, jak opowiadając o swoich rodzicach, którzy mieszkają na wsi, mówił, że ojciec utrzymuje jeszcze konia i kot jest w domu, to po roku, kiedy wrócił ponownie z wizyty u rodziców, papież Benedykt XVI zapytał: „a kot jeszcze jest?”. Abp Mokrzycki podzielił się również wspomnieniami o obchodzeniu świąt Bożego Narodzenia: do Jana Pawła II w wigilię zawsze „przychodził św. Mikołaj” z prezentami, natomiast Benedykt XVI miał inną tradycję. W wigilię był zwykły posiłek, po którym domownicy przechodzili do pokoju, gdzie stała tradycyjna choinka i prezenty, które zazwyczaj były pożytecznymi przedmiotami. Papież Benedykt XVI zasiadał do fortepianu, grał kolędy i wszyscy śpiewali, najpierw niemieckie, potem włoskie, polskie i ukraińskie, które śpiewał ks. Mokrzycki.

Przeglądając zdjęcia w zaprezentowanym albumie widzimy wiele oficjalnych uroczystości, podczas których Sekretarz stoi w cieniu Ojca Świętego, ale także migawki z rzadkich prywatnych chwil papieża, kiedy jest tuż obok. Wszystkie te sytuacje uchwycił autor zdjęć Grzegorz Gałązka, fotograf papieski, mający w swoim archiwum chyba miliony zdjęć obu Papieży. Autor, opowiadając o swojej wieloletniej pracy, powiedział skromnie, że ma wiele ulubionych zdjęć Jana Pawła II i Benedykta XVI oraz kilka takich, które może nigdy nie ujrzą światła dziennego.

Redaktor albumu ks. Sylwester Łacki z Michalineum powiedział, że album jest wyrazem podziękowania za wierną służbę obu Papieżom i utrwaleniem cennego świadectwa o bł. Janie Pawle II i jego pontyfikacie. Podziękował też abp. Mieczysławowi Mokrzyckiemu za udzielenie wywiadu, który dopełnia treści ilustracyjne albumu o cenne wspomnienia o codzienności i posłudze u boku obu Papieży. W wywiadzie czy-

tamy: „Będąc przy Ojcu Świętym Janie Pawle II przez dziewięć lat osobiście doświadczyłem Jego świętości i Jego wielkości. Jest to dla mnie najwyższy zaszczyt oraz powód do wielkiej radości, a także ogromna pomoc, bo dzięki niemu i przy nim mogłem przemieniać swoje życie i stawać się lepszym”. To słowa osobistego sekretarza ks. abp. Mieczysława Mokrzyckiego, który spędził u boku Jana Pawła II dziewięć lat i dwa lata przy Benedykcie XVI. Warto dodać, że w 2007 r. Wydawnictwo Michalineum wydało album zatytułowany: „Byłem i Jestem z Nim”, ukazujący kard. Stanisława Dziwisza, który był osobistym sekretarzem Jana Pawła II przez 27 lat, ale niestety nakład jest dawno wyczerpany.

Na zakończenie spotkania w Domu Polonii abp. Mieczysław Mokrzycki przed dwie godziny podpisywał albumy, rozmawiał z ludźmi, pozował do zdjęć i – gdyby nie jego osobisty sekretarz – to zostałyby z nami jeszcze dłużej. Serdecznie dziękujemy. ■

Jolanta Wroczyńska/SWP



Za Zasługi dla Polski i Polaków

poza Granicami Kraju

Nagrodą TVP Polonia „Za Zasługi dla Polski i Polaków poza Granicami Kraju” zostają uhonorowane osoby, które w szczególny sposób przyczyniły się do rozświetlenia dobrego imienia Polski w świecie.

Do grona laureatów dołączyła Helena Miziniak, wieloletnia prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, wiceprezes Rady Polonii Świata – jedna z najwybitniejszych postaci życia polonijnego.

Wilnianka z urodzenia, Helena Miziniak od pięćdziesięciu lat przebywa na emigracji w Londynie, dokąd wyjechała z Polski po odwilży w ramach łączenia rodzin, gdyż jej ojciec po przejściu szlaku bojowego z Armią Andersa pozostał w stolicy Wielkiej Brytanii. W Londynie zaangażowała się w pracę społeczną na rzecz emigracji niepodległościowej, poczynając od aktywności w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej w Wielkiej Brytanii. Następnie na kilkanaście lat związała się z Polską Macierzą Szkolną w Wielkiej Brytanii i pracowała społecznie jako nauczyciel i wychowawca młodzieży w szkolnictwie polonijnym. Od wielu lat zaangażowana jest w działalność Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie, w prace Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii oraz Zjednoczenia Polek w Wielkiej Brytanii, pełniąc w tych zasłużonych organizacjach funkcje kierownicze.



W ostatnich dwudziestu latach Helena Miziniak najwięcej energii i serca włożyła w promowanie nurtu zjednoczeniowego ruchu polonijnego w Europie. Impulsem do działań integracyjnych była oczywiście rzymska Konferencja „Kraj-Emigracja”, zorganizowana pod patronatem papieża Jana Pawła II, w październiku 1990 r., na której po raz pierwszy po wojnie spotkali się przedstawiciele organizacji polskich ze Wschodu, Zachodu i z Polski. Tam postanowiono zwołać I Zjazd Polonii Świata, który obradował w Krakowie w 1992 r., na którym padła propozycja stworzenia kontynentalnych sekretariatów polonijnych. Już w grudniu 1993 r. w Londynie odbyło się I Zebranie Europejskich Wspólnot

Polonijnych, na którym powołano nową organizację kontynentalną – Europejską Radę Wspólnot Polonijnych (ERWP). Jej pierwszym prezesem został Zygmunt Szkopiak, ówczesny prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, wcześniej w latach 1986-1990 minister spraw zagranicznych rządu RP na uchodźstwie. Prezes ERWP powołał Sekretariat w składzie: Emilia Chmielowa – prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Helena Miziniak – sekretarz generalny Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii i Tadeusz Pilat – prezes Zrzeszenia Organizacji polonijnych w Szwecji. Od początku powołania Rady to Helena Miziniak zarządzała sekretariatem i koordynowała wszystkimi pracami zjednoczeniowymi, będąc łącznikiem pomiędzy Zachodem i Wschodem, rozszerzając następnie działalność Rady na organizacje polonijne na Bałkanach oraz aktywizując polonijną młodzież. Datą przełomową był rok 2000 i IV Zjazd Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych w Puł-



Nagroda za umacnianie więzi Polonii z Krajem, Warszawa 2008

tusku, który na wniosek Komisji Statutowej Rady przyjął nowy statut, ustanawiając organizację o nazwie Europejska Unia Wspólnot Polonijnych (EUWP). Nastąpiła wówczas jakościowa zmiana, gdyż Rada miała charakter konsulta-

tywny i reprezentacyjny, a organizacje polonijne wyznaczały do niej swoich delegatów, natomiast członkami EUWP stały się organizacje zarejestrowane w swoich krajach. Rada stanowiąca forum współpracy została zamieniona na organizację „parasolową”, będącą reprezentacją Polonii europejskiej. W nowych władzach wybranych przez Zjazd Helena Miziniak powołana została na funkcję prezydenta EUWP, wiceprezydentem został Tadeusz Adam Pilat ze Szwecji, sekretarzami: Jan Mokrzycki z Anglii, Roman Śmigieński z Danii i Urszula Milczewska z Bułgarii. Założyciel i prezes Rady dr Zygmunt Szkopiak otrzymał tytuł Honorowego Prezydenta EUWP. W tym przełomowym Zjeździe udział wzięło 53 uczestników reprezentujących 29 organizacji z 22 krajów europejskich. Obecni na Zjeździe po raz pierwszy reprezentanci młodzieży z 14 krajów europejskich zostali założycielami Rady Europejskiej Młodzieży Polonijnej przy EUWP.

Europejska Unia Wspólnot Polonijnych czynnie włączyła się w organizowanie międzynarodowych sesji poświęconych Polakom zamieszkałym poza granicami kraju oraz ich roli w promowaniu Polski, zwłaszcza przed przyjęciem Polski do NATO oraz wstąpieniem



Rada Prezesów EUWP, Budapeszt 2004



Rada Konsultacyjna przy Marszałku Senatu, Warszawa 2006

Uroczysta gala Nagrody TVP Polonia „Za Zasługi dla Polski i Polaków poza Granicami Kraju” odbyła się 8 kwietnia 2013 r. na Zamku Królewskim w Warszawie i połączona została z koncertem z okazji Jubileuszu dwudziestolecia TVP Polonia.

Laureaci tegorocznej nagrody otrzymali statuetki z postacią Fryderyka Chopina z rąk szefa TVP Polonia Łukasza Kardasa. Do grona laureatów nagrody dołączyli: Teresa Żylis Gara – najwybitniejsza polska sopranistka, przez długie lata gwiazda największych scen operowych świata; Igor Mitoraj – znakomity, światowej sławy rzeźbiarz, malarz i grafik oraz Robert Kubica – pierwszy polski kierowca Formuły 1. Nagrodę Specjalną otrzymali w tym roku – były prezydent RP Aleksander Kwaśniewski oraz słynny politolog prof. Zbigniew Brzeziński. Z okazji Jubileuszu dwudziestolecia marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik przyznał TVP Polonia Medal pamiątkowy Pro Mazovia za wybitne zasługi oraz całokształt działalności na rzecz województwa mazowieckiego.

do Unii Europejskiej, działając w trosce o uzyskanie przez Polskę należnego miejsca w zjednoczonej Europie. EUWP jako organizacja federacyjna jest związkiem centralnych i ogólnokrajowych organizacji polskich i polonijnych

w Europie, która za swoje cele obrała integrację i wzmocnienie pozycji europejskiego ruchu polonijnego oraz dbanie przez Polonię europejską o zachowanie polskiego dziedzictwa narodowego w krajach zamieszkania. Swoją rolę EUWP

określa jako reprezentanta Polonii europejskiej wobec władz polskich i organizacji pozarządowych w myśl zasady „nic o nas bez nas”, włączając się w konsultacje w sprawach planów dotyczących Polaków za granicą. Dlatego pracowała przy opiniowaniu trzech ważnych ustaw: ustawy o repatriacji, ustawy o obywatelstwie polskim i ustawy o Karcie Polaka, brała udział w posiedzeniach Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu RP, ale także podejmowała działania na rzecz zorganizowania doraźnej pomocy ofiarom tragedii powodzi w Polsce. EUWP jest otwarta na wszelkie formy partnerskiej współpracy, które służą interesom Polski i Polaków rozsianych po całym świecie, współpracując z innymi organizacjami kontynentalnymi oraz z Radą Polonii Świata, jest współorganizatorem Światowych Zjazdów Polonii. W tym roku EUWP obchodzić będzie swój Jubileusz 20-lecia, który świętować będzie wspólnie 36 organizacji z 28 krajów europejskich, pod kierunkiem prezydent EUWP Heleny Miziniak. ■

Zjazd Związku Polaków we Włoszech

W Domu Polskim Jana Pawła II w Rzymie 16 marca br. odbył się XVIII Walny Zjazd Związku Polaków we Włoszech, w którym udział wzięli delegaci 15 stowarzyszeń i instytucji należących do Związku. Łączna liczba zrzeszonych wynosi około 600 osób. Otwarcia zjazdu dokonała prezes Joanna Heyman Salvadé. Wśród zaproszonych gości obecni byli m.in.: ambasador RP przy Kwirynale Wojciech Ponikiewski, konsulowie Jadwiga Pietrasik i Wojciech Unolt, konsul generalny RP w Mediolanie Jerzy Adamczyk, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ Barbara Tuge-Erecińska, senator Robert Dowhan z Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, poseł Ligia Krajewska, ks. prałat Jan Głowczyk – koordynator Duszpasterstwa Polskiego we Włoszech, Danuta Stryjak – dyrektor Szkolnego Punktu Konsultacyjnego przy Ambasadzie RP przy Kwirynale, Paweł Stasikowski – dyrektor Instytutu Polskiego w Rzymie, Małgorzata Furdal – dyrektor Polskiego Ośrodka Informacji Turystycznej w Rzymie oraz prezydent honorowy Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Adam Pilat.

W sprawozdaniach z działalności Związku i zrzeszonych organizacji przedstawiono osiągnięcia, uzyskane w miarę możliwości osobowych i finansowych poszczególnych środowisk. Omówiono też

rolę i trudności finansowe organu prasowego Związku, Biuletynu Informacyjnego „Polonia Włoska”. Najwięcej miejsca poświęcono priorytetowemu zadaniu Związku, jakim jest realizacja projektu Centrum Informacyjnego na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino, którego inicjatorami są Związek Polaków we Włoszech i Ambasada RP w Rzymie. Budowa Centrum rozpoczęła się 19 lutego br. po pokonaniu trudności biurowych. Projekt i stan zaawansowania prac przedstawił na filmie architekt Pietro Rogacien, autor i realizator projektu. Ukończenie prac zaplanowano na koniec roku. Dzięki ofiarności Polonii z Europy,

Stanów Zjednoczonych Ameryki i Kanady zebrano ok. 200 tys. euro. Planowane jest także zrealizowanie stałej wystawy fotograficznej o dziejach II Korpusu, która znajdzie się w budowanej rotundzie. Drugi ważny projekt to zorganizowanie w listopadzie br. w Wenecji czwartej konferencji „Monitor Emigracji Zarobkowej 2013” połączonej z sesją naukową, przy współpracy z Europejską Unią Wspólnot Polonijnych i polskimi placówkami konsularnymi we Włoszech. Związek przywiązuje dużą wagę do podtrzymywania pamięci historycznej, skupiania w federacji nowych stowarzyszeń polonijnych oraz współpracy z młodą generacją. Kilka nowych organizacji, obecnych na zjeździe jako obserwatorzy, wyraziło chęć przystąpienia do federacji.

Walny Zjazd wybrał nowe władze Związku Polaków we Włoszech na kadencję 2013-2015: prezesem została wybrana ponownie Joanna Heyman Salvadé. Dokonano również wyboru zarządu, komisji rewizyjnej i pojednawczej. W godzinach wieczornych ambasador Wojciech Ponikiewski zaprosił wszystkich uczestników na uroczyste przyjęcie w salach recepcyjnych Ambasady RP w Rzymie. ■

SWP/EUWP



Konferencja

Związku Polaków na Łotwie

W Rydze 23 marca br. odbyła się Konferencja Sprawozdawcza Związku Polaków na Łotwie, którą zaszczylicili swoją obecnością: ambasador RP w Rydze Jerzy Marek Nowakowski oraz radca minister, kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Rydze Janusz Dawidowicz.

Przedstawiciele oddziałów Związku Polaków Łotwy zebrali się w Szkole Polskiej im. Ity Kozakiewicz, którą od lat kieruje niestrudzona dyrektor Maria Fomin. W konferencji uczestniczyło 60 delegatów z oddziałów w Rydze, Jurmali, Daugavpilsie, Jekabpilsie, Krasławiu, Rezekne, Jełgawie i Lipawie.

Prezes Związku Polaków na Łotwie Ryszard Stankiewicz złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły oraz podziękował delegatom za pracę społeczną. Wszystkich obecnych przywitał również ambasador RP na Łotwie Jerzy Marek Nowakowski, który w swym wystąpieniu zacytował wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego dotyczące nowej polityki MSZ w stosunku do Polonii i Polaków, mieszkających poza Granicami Polski. W obradach na konferencji wystąpili również: Albina Czybele (Daugavpils), Edward Raszczewski (Jekabpils), Wanda Antonowa (Daugavpils), Edwin Puke (Ryga), kapelan środowisk polonijnych w Rydze, ksiądz Krzysztof

Kuryłowicz, Adam Kropiwek (Ryga) oraz Wanda Krukowska (Rezekne).

Delegaci podjęli uchwałę w sprawie wnioskowania do polskiego MSZ o nadanie Ambasadzie RP w Rydze statusu „A” ze względu na znaczenie problematyki polonijnej.

Zjazd przyjął również tekst uchwały, będący propozycją dla Zarządu Głównego ZPL w sprawie trudności z finansowaniem mediów polskich na Łotwie.

Na Łotwie mieszka ponad 60 tysięcy Polaków, osób polskiego pochodzenia i tych, którzy przyznają się do polskich korzeni. Niestety, na skutek wieloletniej rusyfikacji, łotewscy Polacy, zwłaszcza starsi, słabo znają język polski.

Dzieci i młodzież mogą uczyć się w polskich szkołach. Obecnie działa pięć szkół, trzy na poziomie średnim: Polska Szkoła Średnia im. Ity Kozakiewicz w Rydze, Polska Szkoła Średnia im. Józefa Piłsudskiego w Daugavpils i Polska

Szkoła Średnia im. Stefana Bato-rego w Rēzekne oraz dwie Polskie Szkoły Podstawowe w Jēkabpils i Krāslavie. W Daugavpilsie dodatkowo jest Polskie Przedszkole.

Największe skupiska Polaków mieszkają w Daugavpilsie, gdzie funkcjonuje Dom Polski oraz w Rydze, gdzie Związek ma małą siedzibę w gmachu Asocjacji Towarzystw Kultur Narodowych Łotwy im. Ity Kozakiewicz. Polacy mieszkają także we wschodniej części Łotwy Latgalii, na terenach byłych Inflant.

Związek Polaków na Łotwie pracuje w piętnastu oddziałach, ponadto funkcjonuje prężnie Liga Polskich Kobiet, zajmująca się pomocą charytatywną oraz Klub Kultury Polskiej „Polonez”. Związek jest wydawcą czasopisma „Polak na Łotwie” i audycji radiowej w języku polskim „Nasz Głos”.

Młodzież powołała Związek Młodych Polaków na Łotwie, który inicjuje szereg przedsięwzięć o charakterze edukacyjnym, kulturalnym i charytatywnym wraz z proboszczem parafii Matki Boskiej Bolesnej w Rydze. Młodzież ma także swoje reprezentacje sportowe. Działają chóry i zespoły folklorystyczne, które mają w repertuarze polskie piosenki i tradycyjne polskie tańce ludowe. Działa pięć chórów, dwa w Rydze „Polonez” i „Wisła” oraz po jednym w oddziałach: w Daugavpilsie „Promień”, w Rezekne „Jutrzenka”, w Krasławie „Strumień”.

Wśród zespołów tanecznych najbardziej znana jest „Kukułeczka”, powstała przy Polskiej Średniej Szkole im. J. Piłsudskiego w Daugavpilsie pod kierownictwem Żanny Stankiewicz.

Konferencję w Rydze rozpoczął krótki koncert, przygotowany przez ryski zespół wokalny i taneczny, który wykonał polskie piosenki oraz dwa tańce narodowe – Mazura i Krakowiaka. ■

„Forum Polonii” dyskutuje

nt. szkolnictwa polonijnego

Na zaproszenie zarządu „Forum” do Sali Króla Jana III Sobieskiego przybyli goście Zjazdu: zastępca przewodniczącego Sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą posłanka Joanna Fabisiak, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski, dyrektor Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Iwona Borowska-Popławska, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Helena Miziniak, konsul generalny RP w Wiedniu Tadeusz Oliwiński oraz dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu Bogusław Dybaś.



Program zjazdu obejmował dwie części: zamkniętą dla organizacji zrzeszonych w „Forum Polonii” i otwartą dla organizacji niezrzeszonych, mediów oraz sympatyków.

W pierwszej części zjazdu przedstawione zostały sprawozdania z działalności organów statuto-

wych „Forum Polonii”, rozpatrzono wnioski, które napłynęły do Walnego Zjazdu oraz omówiono bieżące sprawy organizacji. Uczestnicy Walnego Zjazdu zapoznali się z wynikami pracy grupy roboczej wspierającej starania Związku Polaków w Austrii „Strzecha” o uznanie Polonii wiedeńskiej jako grupy narodowościowej, odczytano

też sprawozdanie z działalności za okres 2011-2012 oraz notatkę ze spotkania w Urzędzie Kanclerskim, które odbyło się we wrześniu 2012 r.

Drugą część zjazdu zdominowała dyskusja na temat szkolnictwa polonijnego oraz nauczania języka polskiego w austriackich szkołach. Gośćmi zjazdu byli dyrektor Szkolnego Punktu Konsultacyjnego w Wiedniu Hanna Kaczmarczyk, nauczycielka języka polskiego Janina Świderek oraz przewodniczący Rady Rodziców Bartosz Chlap. Przybyli na tę część zjazdu przedstawiciele innych organizacji przedstawili plany działalności na najbliższy okres. Na zakończenie zjazdu odśpiewano hymn narodowy. ■

W Domu Polskim Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu 2 marca odbył się Walny Zjazd Sprawozdawczy Wspólnoty Polskich Organizacji w Austrii „Forum Polonii”.

Walne zebranie

Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji



W Göteborgu, w lokalu Polskiego Związku Kulturalnego, 13 kwietnia br. odbyło się doroczne walne zebranie Zrzeszenia Organizacji Polonijnych w Szwecji, na które przybyli delegaci kilkunastu członkowskich organizacji polonijnych z całego kraju. Siedmiogodzinne obrady prowadził prezes honorowy Zrzeszenia Tadeusz Adam Pilat, któremu delegaci powierzyli przewodniczenie obradom. Listy do delegatów skierowali: prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Longin Komołowski i dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Prezes Zrzeszenia Teresa Sygnarek złożyła w imieniu zarządu sprawozdanie merytoryczne i finansowe, które gremium przyjęło jednogłośnie. Wiceprezes Maria Jolanta Olsson zaprezentowała nową organizację członkowską – Koło Przyjaciół Niezależnego Hufca Harcerstwa Polskiego L.S. „Kaszuby” oraz postawiła wniosek

o przyjęcie organizacji do Zrzeszenia, który delegaci poparli jednogłośnie.

Przewodniczący komisji statutowej Piotr Studniarski przedstawił projekt nowego statutu Zrzeszenia oraz dwa wnioski odmienne od treści statutu. Delegaci zgodnie z rekomendacją Zarządu w głosowaniu

odrzucili oba wnioski i wyrazili poparcie dla nowej wersji statutu. Podjęli również decyzję o rozwiązaniu komisji statutowej i powołania nowej w celu opracowania zbioru przepisów wykonawczych. W związku z przyszłorocznym kongresem Zrzeszenia powołano trzyosobową komisję wyborczą. W drugiej części zebrania delegaci pracowali w czterech grupach roboczych, debatując nad dalszą integracją środowisk polonijnych w Szwecji oraz nad nowymi formami współpracy regionalnej. Po przedstawieniu planu pracy i budżetu na bieżący rok delegaci zatwierdzili obie propozycje jednogłośnie oraz udzielili prezesowi i skarbnikowi niezbędne pełnomocnictwa.

Po zamknięciu obrad zebrani delegaci wzięli udział w uroczystości Jubileuszu 50-lecia Polskiego Związku Kulturalnego w Göteborgu. Gościem honorowym uroczystości był Dragan Dobromirowić, przewodniczący oddziału SIOS w Göteborgu (Organu Współpracy Organizacji Cudzoziemskich). Okolicznościowe przemówienie poświęcone historii najstarszego Związku w Zrzeszeniu wygłosiła prezes Jadwiga Malocco. Po przemówieniach, gratulacjach i wręczeniu okolicznościowego prezentu nastąpiła część artystyczna w wykonaniu Kabaretu „Bez nadziejnego” i zespołu muzycznego pod kierownictwem Włodzimierza Komendy. ■

Sao Paulo jest największym miastem w Ameryce Południowej. Całkowita liczba ludności sięga 16 mln zamieszkujących obszar tzw. Wielkiego São Paulo (Grande Sao Paulo).

Jako centrum ekonomiczne Brazylii nie brakuje w nim chyba przedstawicieli żadnej narodowości świata. Obecność pierwszych emigrantów z Polski możemy notować na koniec wieku XIX i początek XX, a także wczesne lata powojenne. São Paulo było również miejscem wyjściowym do dalszej wędrówki na południe Brazylii do pracy przy plantacjach kawy, uprawie roli, hodowli bydła.

Na skomplikowanych i trudnych szlakach życia emigracyjnego niezastąpionym elementem dla przybyszów z Polski był Kościół katolicki i obecność polskiego kapłana. W São Paulo od samego początku powstawały także organizacje polonijne, spośród których do dziś istnieje Stowarzyszenie Józefa Piłsudskiego.

Polska Kapelania była i jest centrum religijnym, a także ważnym ośrodkiem krzewienia i pielęgnowania kultury i tradycji polskiej. W każdą niedzielę jest sprawowana Msza św. w języku polskim, a po jej zakończeniu w salonie Kapelanii jest możliwość napicia się kawy lub herbaty oraz wzajemnej rozmowy. Bardzo często kościół odwiedzają rodacy z Polski, którzy w wielo-

rakich sprawach przyjeżdżają do tego miasta.

Ze względu na liczne pamiątki emigracji polskiej, jak również duży zbiór książek w języku ojczystym, został powzięty projekt o przywróceniu do użytku i uporządkowaniu zbiorów na potrzeby Biblioteki Polonijnej. Po około dwuletnim remoncie pomieszczeń Salonu Kapelanii, osiągniętym dzięki dużej pomocy i staraniom Konsulatu Generalnego RP w São Paulo, dnia 5 maja 2013 roku została uroczystie zainaugurowana działalność Biblioteki Polonijnej. Obecnie liczy ona około 4800 woluminów, których liczba się zwiększa w miarę napływających darowizn ze środowiska polonijnego. Część zbiorów jest już dostępna online na stronie internetowej www.bibliotecapolonesa.com.br. W pierwszej kolejności katalogowane są zbiory z dziedziny zagadnień emigracyjnych. Są wśród nich bardzo cenne wspomnienia pierwszych emigrantów, opowieści z nieznanego dotychczas kontynentu,

wiadomości o warunkach życia i pracy oraz wyzwaniach na szlakach emigracyjnych. W następnej kolejności skatalogowane online zostaną zbiory z dziedziny historii, teologii oraz literatury polskiej. Za pomocą strony internetowej można odnaleźć daną pozycję książkową, zobaczyć jej krótki opis oraz wypożyczyć, a następnie odebrać osobiście w każdą niedzielę. Jest dostępnych także wiele książek w formacie elektronicznym (pdf, epub), które można bezpośrednio pobrać na komputer, a w przyszłości chcemy w ten sposób zabezpieczyć wiele starodruków przed zniszczeniem. Oprócz zbiorów książkowych gromadzone są także różne dokumenty z dziejów emigracji polskiej. Wśród nich powstaje baza zdjęć archiwalnych, które również są dostępne online na tej samej witrynie internetowej.

Biblioteka Polonijna otrzymała imię ks. Rudolfa Komorka. Jej patronem został polski misjonarz, salezjanin, zmarły w opinii świętości w mie-

Brazylia

– Biblioteka i Archiwum Polonijne w São Paulo



ście São José dos Campos, oddalonym od São Paulo niespełna 70 km. Ks. Rudolf urodził się w Bielsku w roku 1890. Po otrzymanych święceniach kapłańskich przez kilka lat pracował w Polsce, w tym na linii frontu, jako kapelan wojskowy w czasie pierwszej wojny światowej. Zasłużony i niezwykle szanowany przez żołnierzy. W roku 1924 wyjechał do Brazylii z wielkim pragnieniem pracy misyjnej wśród ludności plemiennej. Jed-

nak plany Boże były inne. Pierwszą jego parafią było Dom Feliciano na południu Brazylii, zamieszkałe niemal w całości przez polskich emigrantów. Następnie pracował w wielu parafiach salezjańskich, odpowiedzialny także za formację kapłańską. We wszystkich miejscach, w których przebywał nazywany był Santo Padre (Święty Ksiądz). Pod koniec swego życia, w stanie zaawansowanej gruźlicy przebywał z polecenia przełożo-

nych w São Jose dos Campos na kuracji. Będąc poważnie chorym stał się również kapelanem w tamtejszym szpitalu. Umarł w roku 1949. Obecnie prowadzony jest jego proces beatyfikacyjny. Kult tego polskiego kapłana, zwanego Santo Padre jest nieprzerwanie żywy i pielęgnowany przez miejscową społeczność. ■

Ks. Andrzej Wojteczek SChR
kapelan Polonii w São Paulo

Święto języka polskiego

w Chmielnickim



Na XLIII Finał Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, pomimo nagłego ataku zimy, udało się dotrzeć 39 uczestnikom, których powitali prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Języka Polskiego w Obwodzie Chmielnickim Julia Sierkowa i Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek.

Komisji Olimpiady przewodniczył prof. Tomasz Chachulski z Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, który

proceedzi również olimpiady na Litwie, na Białorusi, na Słowacji, w Czechach i na Węgrzech. W skład jury weszli też dr Jerzy Kowalewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, mgr Irena Saszkó i mgr Julia Kaszuk z Chmielnickiego.

Uczniowie pisali testy z rozumienia ze słuchu, z rozumienia tekstu pisanego oraz gramatyki, a następnie przez 90 minut pisali rozprawkę na jeden z trzech wybranych tematów z literatury polskiej lub jednego

z trzech wierszy. Komisja bardzo dobrze oceniła część pisemną olimpiady, 20 osób zakwalifikowano do części ustnej, a następnie dziesiątka awansowała do finału. Część pisemna odbyła się na Chmielnickim Uniwersytecie Administracji i Prawa, a część ustna w sali konferencyjnej hotelu Centralny.

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy oraz książkę „Mogile pradiada ocal od zapomnienia”, wydaną przez Winnicki Okręg Konsularny, która jest pierwszą częścią z serii katalogów-albumów cmentarzy polskich znajdujących się na terenach będących pod opieką konsulatu w Winnicy. W albumie znajdują się informacje o przebiegu akcji i zdjęcia z cmentarzy w Szepetówce, Jampolu, Połonnem, Zasławiu, Latyczowie, Koziatynie i w Lityniu.

Na zakończenie prof. Tomasz Chachulski powiedział uczestnikom, że każdy z nich jest wygranym, ponieważ wszyscy olimpijczycy z poprzednich edycji świetnie radzą sobie na studiach. Przypomniał także postać konsula Tomasza Marka Leoniuka, który zainicjował olimpiadę na Ukrainie oraz przyczynił się do powstania Stowarzyszenia „Dom Polski” w Winnicy. Pomagał kombatanom Wojska Polskiego z Żytomierszczyzny, pomagał młodzieży i pokazywał jak ważna jest edukacja dla środowisk odciętych od swojej ojczyzny. Lubili go wszyscy. Obecnie „Dom Polski” w Winnicy nosi jego imię. ■

Wiesław Pisarski

Proponowane dyscypliny:

- BIEG INTEGRACYJNY
- BADMINTON
- BEACH SOCCER
- BOWLING
- BRYDŻ
- DUATHLON
- ERGOMETRY
- GOLF
- JEŹDZIECTWO
- KAJAKARSTWO
- KOLARSTWO MTB
- KOLARSTWO SZOSOWE
- KOSZYKÓWKA
- LEKKA ATLETYKA
- ŁUCZNICTWO
- MINI IGRZYSKA
- PIŁKA NOŻNA
- PIŁKA SIATKOWA HALOWA
- PŁYWANIE
- RINGO
- SIATKÓWKA PLAŻOWA
- STRZELECTWO
- SZACHY
- SZERMIERKA
- TENIS STOŁOWY
- TENIS ZIEMNY
- TURNIEJ RODZINNY
- WĘDKARSTWO
- ŻEGLARSTWO

XVI Światowe Letnie Igrzyska Polonijne Kielce 2013

Igrzyska odbędą się w dniach
3-10 sierpnia 2013 r. na terenie miasta
Kielce i w okolicznych ośrodkach sportu.

■ Kielce są stolicą szczególnie pięknego
województwa świętokrzyskiego.

Serdecznie zapraszamy do udziału
w tej wspaniałej imprezie, będącej świętem
polonijnego sportu!



Strona internetowa Igrzysk:

www.igrzyskapolonijne.kielce.eu



ORGANIZUJEMY:

POBYTY TURYSTYCZNE

SZKOLENIA

KONFERENCJE

ZJAZDY

SYMPOZJA

OBOZY

PRZYJĘCIE WESELNE I OKOLICZNOŚCIOWE

DYSPONUJEMY:

MIEJSCAMI NOCLEGOWYMI

W POKOJACH 1-2-3-4 OSOBOWYMI

W ZRÓŻNICOWANYM STANDARDZIE



www.dompoloniiostroda.pl

Zapraszamy do kontaktu z nami:

repcja@dompoloniiostroda.pl

+48 (89) 646 95 96

ul. S. Pieniężnego 6

14-100 Ostróda